INFORMATOR Pielgrzyma

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nr 4 (292) 2023 r. // ISSN 1429–9437

- Historia niezwykłego człowieka
- Nauczanie proroka naszych czasów
- Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski

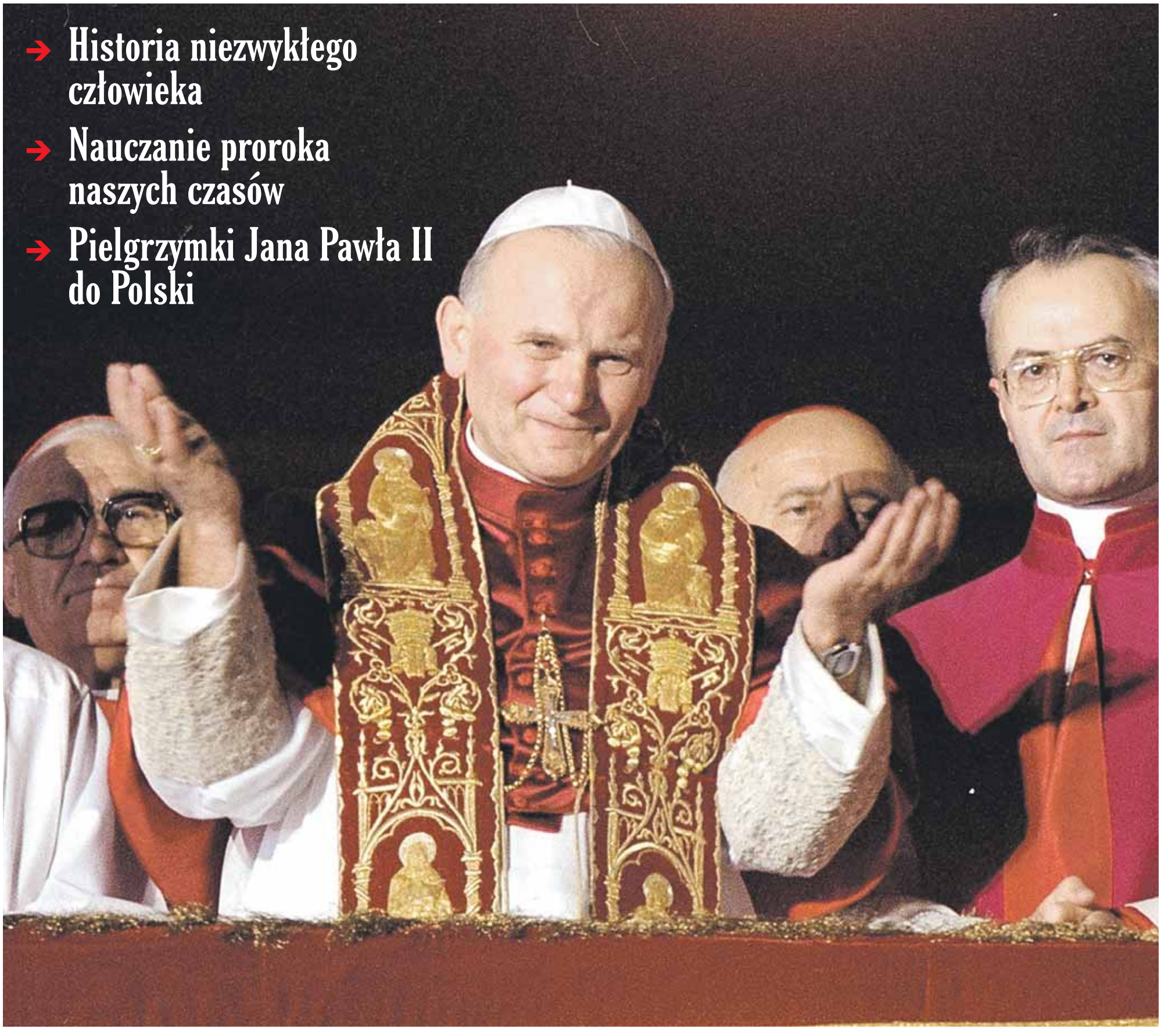

45. ROCZNICA WYBORU KARD. KAROLA WOJTYŁY NA STOLICĘ PIOTROWĄ

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi”

45. rocznica wyboru Jana Pawła II

„Chrystus, Syn Boga żywego”, przemawia do ludzi równocześnie jako Człowiek. Przemawia Jego życie, Jego człowieczeństwo, Jego wierność prawdzie, Jego miłość wszystkich ogarniająca. Przemawia z kolei Jego śmierć na Krzyżu, zdumiewająca głębia cierpienia i oddania. Kościół nie przestaje przeżywać Jego śmierci na Krzyżu i Jego Zmartwychwstania. Są one treścią codziennego życia Kościoła. Z ustanowienia bowiem samego Chrystusa — swojego Pana — Kościół stale sprawuje Eucharystię, znajdując w niej „źródło życia i świętości” (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa), znak skuteczny łaski i pojednania z Bogiem, zapowiedź życia wiecznego. Kościół żyje Jego tajemnicą, czerpie z niej bez wytchnienia i stale szuka dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Mistrza i Pana przybliżać ludzkości: ludom, narodom, coraz nowym pokoleniom, każdemu człowiekowi — jakby wciąż powtarzał za Apostołem: „postanowiłem (...) nie znać niczego więcej, jak tylko Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Kościół trwa w kręgu Tajemnicy Odkupienia, która stała się najgłębszą zasadą jego życia i jego posłannictwa”.

(Redemptor Hominis 7).

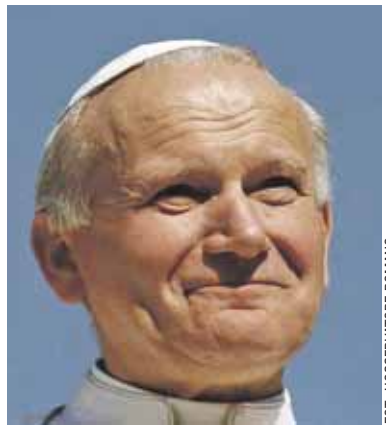

FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

Moi drodzy bracia i siostry. W tym roku obchodzić będziemy już 45. rocznicę wyboru kardynała krakowskiego Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Dobrze pamiętamy ten piękny dzień – 16 października 1978 roku. Ku zaskoczeniu całego świata papieżem został wybrany syn polskiej ziemi, kardynał z Krakowa.

Dziś z perspektywy czasu możemy wszyscy powiedzieć, iż jego pontyfikat, trwający ponad 26. lat – był bardzo ważnym pontyfikatem nie tylko dla Kościoła, ale i całego świata.

Był przede wszystkim papieżem pokoju, papieżem rodziny, papieżem nauczycielem, uczącym współczesnego człowieka miłości do Boga i bliźniego; papieżem niosącym nadzieję chorym, samotnym, opuszczonym; papieżem, który zbliżał do siebie religie i wyznania; papieżem młodzieży, który w młodych widział przyszłość świata i Kościoła; papieżem pielgrzymem, odwiedzający wiernych prawie na całym świecie; papieżem wszystkich ludzi świata. Był wreszcie patriotą, kochający ponad wszystko swoją ziemską Ojczyznę – Polskę.

Pontyfikat Jana Pawła II przypadł na trudne czasy różnorodnych przemian, które dokonywały się w świecie – przemiany społeczne, ekonomiczne; polityczne, czas licznych konfliktów zbrojnych i wojen; czas kryzysu człowieka, objawiający się w budowie cywilizacji śmierci.

Już kilka miesięcy po swoim wyborze wydał pierwszą swoją encyklikę Redemptor hominis, co znaczy *Odkupiciel człowieka.* Encyklika w całości poświęcona jest Jezusowi Chrystusowi jako Odkupicielowi. Na wstępie papież wyjaśnia zrozumienie zjawiska odkupienia, które opisuje jako osobową relację pomiędzy Chrystusem a człowiekiem.

Papież ową encykliką pragnie przypomnieć współczesnemu człowiekowi, że został odkupiony przez Chrystusa, że On jest tym, który ubogaca ludzkie życie, nadaje mu sens i wartość, że obdarowuje go miłością, którą jest On sam. Oznacza to, że trzeba patrzeć na Chrystusa jako na pełnego człowieka, na Odkupiciela, który ukazuje właściwą treść człowieczeństwa. Jako chrześcijanie odkrywamy treść bycia człowiekiem, dopiero będąc wszczepieni w Chrystusa, będąc z nim złączeni. W swojej encyklice napisał na ten temat m.in.:

„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus–Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”.

To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28).

Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn Exsultet z Wigilii Wielkanocnej), skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (por. J 3, 16).

Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości. i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie – również, a może nawet szczególnie – „w świecie współczesnym”. Owo zdumienie, a zarazem przeświadczenie, pewność, która w swym głębokim korzeniu jest pewnością wiary, ale która w sposób ukryty ożywia każdą postać prawdziwego humanizmu – pozostają najściślej związane z Chrystusem. Ono wyznacza zarazem Jego miejsce. Jego – jeśli tak można się wyrazić – szczególne prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości. Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. I dlatego też to Odkupienie wypełniło się w tajemnicy paschalnej, prowadzącej przez krzyż i śmierć do zmartwychwstania.

Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw”.

Współczesny człowiek musi się przebudzić, musi się opamiętać i zrozumieć, że bez Chrystusa nie tylko nie zrozumie samego siebie, jego serce będzie niespokojne, a życie jakieś niejakie, można by rzec beznadziejne. Papież w swojej encyklice kreśląc sytuację człowieka we współczesnym świecie napisał m.in.:

„Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób najczęściej nie przewidywany, nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy i katastrofy zdają się blednąć. Musi przeto zrodzić się pytanie, na jakiej drodze owa dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną (por. *Rdz* 1, 28), obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia”.

Drodzy bracia i siostry – jako ludzie współczesnych czasów zrozumiejmy, że trzeba nam żyć w prawdziwej wolności, którą daje każdemu z nas Jezus Chrystus. Weź tę wolność w swoje życie, weź Chrystusa w swoje życie, a ono się odmieni. Ojciec święty w swojej encyklice napisał na ten temat m.in.:

W naszych czasach nieraz błędnie się mniema, że wolność sama jest dla siebie celem, że człowiek jest wolny, kiedy jej używa w jakikolwiek sposób, że do tego należy dążyć w życiu jednostek i społeczeństw. Tymczasem wolność jest wielkim dobrem wówczas, kiedy umiemy świadomie jej używać dla tego wszystkiego, co jest prawdziwym dobrem. Chrystus uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie. Do takiej to właśnie „wolności wyswobodził nas Chrystus” (*Ga* 5, 1; por. 5, 13) i stale wyzwala”.

Jan Paweł II kończąc encyklikę wezwał nas do budowania ścisłych relacji z Chrystusem. Chce niejako powiedzieć, aby otworzyć się na Bożą miłość, aby otworzyć drzwi swoich serc dla Chrystusa, bo tylko to warunkuje, że nasze życie będzie piękne, pełne nadziei, będzie dokonywało się w prawdziwej wolności i prawdzie:

„Stojąc wobec tych zadań, jakie wyrastają na drogach Kościoła – na tych drogach, które tak wyraźnie już ukazał Papież Paweł VI w pierwszej Encyklice swego Pontyfikatu – uświadamiając sobie nieodzowność tych wszystkich dróg, a równocześnie trudności, jakie się na nich spiętrzają, tym bardziej odczuwamy potrzebę głębokiej więzi z Chrystusem. Odzywają się w nas mocnym echem te słowa, które On powiedział: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Odczuwamy także nie tylko potrzebę, ale wręcz potężny imperatyw jakiejś wielkiej, wzmożonej i spotęgowanej modlitwy całego Kościoła. Tylko modlitwa może sprawić, żeby te wielkie zadania i spiętrzające się: trudności nie stawały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzalszych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej na tym etapie dziejów, gdy zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. I dlatego toż, kończąc to rozważanie gorącym i pokornym wezwaniem do modlitwy pragnę, abyśmy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją, Matką Jezusa (por. *Dz* J, 14), tak jak trwali Apostołowie i Uczniowie Pańscy po Wniebowstąpieniu w jerozolimskim Wieczerniku (por. *Dz* 1, 13). I proszę nade wszystko samą niebiańską Matkę Kościoła, aby raczyła na tej modlitwie nowego Adwentu ludzkości trwać z nami, którzy stanowimy Kościół, czyli Ciało Mistyczne Jej rodzonego Syna. Ufam, że poprzez taką modlitwę otrzymamy zstępującego na nas Ducha Świętego (por. *Dz* 1, 8) i staniemy się świadkami Chrystusa „aż po krańce ziemi” (*tamże*), podobnie jak ci, którzy z Wieczernika jerozolimskiego wyszli w dniu Pięćdziesiątnicy”.

Moi drodzy! I chociaż od wydania encykliki minie niebawem 45. lat (1979) to trzeba zaznaczyć, iż jest ona nadal aktualna – nadal wzywa współczesnego człowieka do otwarcia się na Chrystusa, otwarcia się na jego miłość, bo to sprawi, że budowana aktualnie „cywilizacja śmierci”, w której zwycięża zło i nienawiść – zamieni się w „cywilizację miłości”, opartą na wzajemnym szacunku, sprawiedliwości, pokoju, poszanowaniu wolności i godności człowieka.

Opracował: KS. MAREK RUSECKI

INFORMATOR *Pielgrzyma* pismo bezpłatne

WYDAWCA: Wydawnictwo „TA i TA”, **REDAKCJA:** 30–435 KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 176B/1,
ADRES KORESPONDENCYJNY: 30–960 Kraków 1, skr. pocztowa 159
tel. 602–75–45–75, fax: (12) 266–30–79, e–mail: pielgrzymkrakow@wp.pl
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Cyganik.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam. Zdjęcie na pierwszej stronie: Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej
www.diecezja.pl ISSN 1429–9437

ZAPRASZAMY
na stronę internetową www.pielgrzym.com.pl
Drogi Czytelniku, znajdziesz tam aktualne wydania „Informatora Pielgrzyma”. Dostępne są także numery archiwalne. Zapraszamy do miłej lektury. Redakcja.

Historia niezwykłego człowieka

Kiedy czytamy jego życiorys, słuchamy wspomnień ludzi, którzy byli blisko niego – widzimy w wyobraźni wiele obrazów. Kajaki, góry, spotkania, Msze święte, modlitwa. Jego czas był rozpisany na minuty. Nigdy nie żałował go nikomu, zwłaszcza Panu Bogu.

Lolek z Wadowic

Ród Wojtyłów sięga korzeniami końca XVIII wieku. Wywodzi się od Macieja Wojtyły urodzonego w 1765 roku. Karol Wojtyła przyszedł na świat w Wadowicach, 18 maja 1920 roku. Był jednym z trójki dzieci Karola i Emilii Wojtyłów. Miał siostrę Olgę, która zmarła w wieku niemowlęcym i brata Edmunda, ur. 28 sierpnia 1906 roku. Edmund studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował w szpitalu w Bielsku–Białej. Zmarł w 1932 r. na szkarlatynę, którą zaraził się od chorych.

Ojciec – Karol senior był urzędnikiem administracji wojskowej w randze porucznika. W wiedeńskim archiwum wojskowym odnotowane zostały następujące zapiski na jego temat: „nadzwyczaj dobrze rozwinięty, prawego charakteru, poważny, dobrze ułożony, skromny, dbały o honor, z silnie rozwiniętym poczuciem obowiązku, bardzo dobroduszny i niezmordowany”.

Matka – Emilia zajmowała się dziećmi i domem. Prawdopodobnie ukończyła szkołę sióstr Miłości Bożej przy ul. Pędzichów w Krakowie. Swego synka Karola wychowywała w atmosferze pobożności. Marzyła, aby jeden z jej synów został księdzem.

„Ona chciała mieć dwóch synów: lekarza i księdza; mój brat był lekarzem, a ja mimo wszystko zostałem księdzem” – po latach w rozmowie z André Frossardem dziecięce swe lata wspominał Jan Paweł II.

Emilia zmarła przedwcześnie, w 1929 roku, w wieku 45 lat. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Dzień po pogrzebie Karol senior zabrał swoich dwóch synów do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, by tam szukać pocieszenia.

W 1926 roku Karol rozpoczął naukę w męskiej, 7–klasowej Szkole Powszechnej im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Był dobrym uczniem, chłopcem pogodnym, przyjaznym i religijnym. Szybko został ministrantem. We wrześniu 1930 r. zaczął uczęszczać do I Państwowego Gimnazjum Męskiego. To tu odkrył szczególne zamiłowanie do lekcji języka polskiego, poezji i teatru. Pierwszą wystawioną sztuką, w której zagrał Karol była „Antygona” Sofoklesa. Grał także w „Balladynie”, „Ślubach panieńskich” oraz w „Nie–Boskiej komedii”. Lata gimnazjalne były również czasem nawiązywania głębokich relacji i przyjaźni, z których wiele przetrwało przez całe życie.

Wraz z ojcem Karol często wspólnie czytał Pismo św., razem pielgrzymowali do Kalwarii Zebrzydowskiej i wyruszali na górskie szlaki. Karol senior zaszczepił w synu zainteresowanie historią Polski i chęć podróżowania. W 1938 r. przeprowadzili się do Krakowa, gdzie zamieszkali w domu przy ul. Tynieckiej 10.

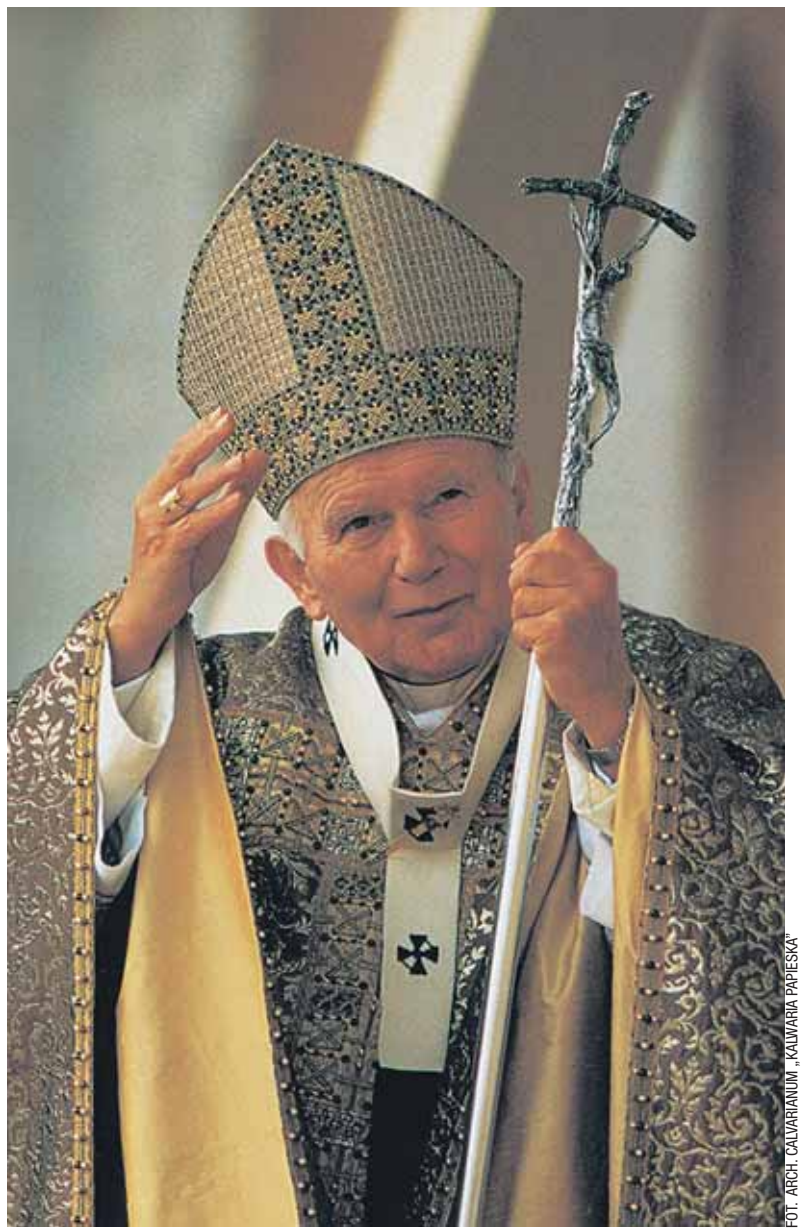

FOT. ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

W 1999 roku w Wadowicach, podczas pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II mówił:

„Z synowskim oddaniem całuję próg domu rodzinnego, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez moich Rodziców, za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy, nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w trudnych czasach”.

„Bóg chce, ażebym został kapłanem”

Po maturze, Karol rozpoczął studia z filologii polskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednak dane mu było ukończyć tylko pierwszy rok. 6 listopada 1939 r. Niemcy zlikwidowali Uniwersytet wywożąc jego profesorów do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Zafascynowanie teatrem i rolą słowa, mimo zagrożeń, jakie niosła ze sobą wojna, było w Karolu wciąż żywe. Młody Wojtyła czytał wiele dzieł literackich i sam pisał swoje pierwsze młodzieńcze utwory. Od października 1939 r. razem z Tadeuszem Kwiatkowskim i Danutą Michałowską spotykał się wieczorami w domu Juliusza Kydryńskiego, gdzie z podziałem na role czytali wielką literaturę polską. W sierpniu 1941r. z grupy tej powstał Teatr Rapsodyczny, na czele którego stanął Mieczysław Kotlarczyk, wadowicki przyjaciel Karola.

Ważne dla formacji przyszłego papieża okazały się również organizowane w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach spotkania dla męskiej młodzieży. Tam właśnie młody Karol poznał Jana Tyranowskiego, który był animatorem grupy Żywego Różańca i naśladowcą św. Jana od Krzyża. Tyranowski był świeckim ojcem duchownym. Uczył młodzieńców podstawowych metod pracy nad sobą i odkrywał przed nimi głębokie bogactwo pism św. Jana od Krzyża. Karol Wojtyła odnalazł w nich wskazówki dla rozwoju własnego życia kontemplacyjnego.

We wrześniu 1940 roku Karol rozpoczął pracę jako robotnik w kamieniołomie na Zakrzówku, a rok później w fabryce sody Solvay w Borku Fałęckim. Początek roku 1941 przyniósł Karolowi bolesne i trudne doświadczenie: 18 lutego zmarł Jego ojciec. Został pochowany obok swej żony Emilii, w rodzinnym grobowcu Wojtyłów na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Po latach Jan Paweł II tak wspominał postać ojca w rozmowie z A. Frossardem:

„Moje lata chłopięce i młodzieńcze łączą się przede wszystkim z postacią ojca, którego, życie duchowe po starcie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło. Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, widziałem, jak klękał do modlitwy. To było najważniejsze w tych latach, które tak wiele znaczą w okresie dojrzewania młodego człowieka. Ojciec, który umiał sam od siebie wymagać, w pewnym sensie nie musiał już wymagać od syna. Patrząc na niego, nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełnienia własnych obowiązków. Ten mój Ojciec, którego uważam za niezwykłego człowieka, zmarł – prawie że nagle – podczas drugiej wojny światowej i okupacji, zanim ukończyłem dwudziesty pierwszy rok życia”.

Karol powoli odkrywał w sobie powołanie do życia zakonnego. Dwukrotnie usiłował wstąpić do zakonu karmelitańskiego. Za pierwszym razem okazało się to niemożliwe z powodu niemieckiej okupacji. Niemcy zabraniali ludziom młodym i zdrowym zwolnień z pracy. Poza tym nowicjat w Czernej był zamknięty. Wojtyła podjął zatem decyzję o wstąpieniu do podziemnego Krakowskiego Seminarium Duchownego. Miało to miejsce jesienią 1942 r.

W seminarium rozpoczął studia z filozofii i teologii, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów po raz kolejny usiłował wstąpić do karmelitów bosych. Jego prośba spotkała się jednak z odmową przełożonych.

13 października 1946 r. w kaplicy Pałacu Arcybiskupów Krakowskich z rąk Ks. Kard. Stefana Sapiehy Karol przyjął święcenia subdiakonatu, a tydzień później – diakonatu. Święcenia prezbiteratu otrzymał 1 listopada 1946 r. także z rąk Ks. Kard. Stefana Sapiehy. W Dzień Zaduszny, 2 listopada 1946 roku na Wawelu w krypcie św. Leonarda odprawił trzy Msze święte za dusze zmarłych rodziców i brata. Mszę św. prymicyjną dla przyjaciół odprawił na Wawelu 4 listopada. Kolejną Mszę św. prymicyjną odprawił w kościele parafialnym św. Stanisława Kostki na Dębnikach, a kilka dni później w kościele parafialnym Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach.

W swojej książce „Dar i tajemnica” Jan Paweł II tak pisze o tym okresie swojego życia:

„Czas ostatecznego dojrzewania mojego powołania kapłańskiego (…) łączy się z okresem drugiej wojny światowej, z okresem okupacji nazistowskiej. Czy można to uważać za zwykły zbieg okoliczności? Czy też istnieje jakiś głębszy związek pomiędzy tym, co dojrzewało we mnie, a wydarzeniami historycznymi? Na tak postawione pytania trudno odpowiedzieć. W planach Bożych nic nie jest przypadkowe. Myślę, że skoro Bóg mnie powoływał, to we właściwym momencie powołanie to musiało się objawić. A że tym momentem okazała się druga wojna światowa, to nadaje to całemu temu procesowi szczególnego zabarwienia. Powołanie, które dojrzewa w takich okolicznościach, nabiera nowej wartości i znaczenia. (...)

Straciłem w tym czasie mojego Ojca, ostatniego człowieka z mojej najbliższej rodziny. Wszystko to stanowiło także w znaczeniu obiektywnym jakiś proces odrywania od poprzednich własnych zamierzeń, poniekąd wyrywania z gleby, na której dotychczas rosło moje człowieczeństwo.

Jednakże nie był to tylko proces negatywny. Równocześnie bowiem coraz bardziej jawiło się w mojej świadomości światło: Bóg chce, ażebym został kapłanem. Pewnego dnia zobaczyłem to bardzo wyraźnie: był to rodzaj jakiegoś wewnętrznego olśnienia. To olśnienie niosło w sobie radość i pewność innego powołania. I ta świadomość napełniła mnie jakimś wielkim wewnętrznym spokojem”.

Wujek i duszpasterz

Młody ksiądz Karol Wojtyła kilka dni po święceniach, 15 listopada 1946 roku, wyjechał na studia do Rzymu. Tam, na Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu Angelicum, kontynuował prace badawcze nad mistyką św. Jana od Krzyża. 19 czerwca 1948 r. ukończył na ten temat rozprawę doktorską. 28 lipca tego samego roku wrócił do Polski i podjął pracę duszpasterską w parafii w Niegowici, gdzie przez rok był wikariuszem.

Papież Jan Paweł II o podróży do Niegowici wspomina w swojej książce pt. Dar i Tajemnica:

„Najpierw dowiedziałem się, jak dostać się do Niegowici, i udałem się tam w odpowiednim dniu. Dojechałem autobusem z Krakowa do Gdowa, a stamtąd jakiś gospodarz podwiózł mnie szosą w stronę wsi Marszowice i potem doradził mi iść ścieżką wśród pól, gdyż tak miało być bliżej. (...) Pamiętam, że w pewnym momencie, gdy przekraczałem granicę parafii w Niegowici, uklęknąłem i ucałowałem ziemię”.

Dokończenie na str. 4

Historia niezwykłego człowieka

Dokończenie ze str. 3

W 1949 r. Karol otrzymał dekret przydzielający go do parafii św. Floriana w Krakowie. Również tam pełnił funkcję wikariusza, sprawując sakramenty i zajmując się młodzieżą akademicką. Organizował m.in. kursy dla narzeczonych, w których uczestniczyły pary studenckie i prowadził rekolekcje. Pracował także naukowo. W „Tygodniku Powszechnym" i „Znaku" pod pseudonimem Andrzej Jawień ukazywały się jego artykuły i wiersze.

1 września 1951 r. ks. abp Eugeniusz Baziak udzielił księdzu Wojtyle dwuletniego urlopu naukowego dla przygotowania habilitacji. Karol Wojtyła przeprowadził się wówczas na ul. Kanoniczą. Nadal prowadził duszpasterstwo akademickie przy kościele św. Floriana. W dni wolne od zajęć wyjeżdżał z młodzieżą w góry i nad jeziora. Młodzi zwracali się do niego „Wujku", ponieważ ówczesna władza zakazywała wyjazdów kapłana z młodzieżą. To podczas tych wypraw powstała książka „Miłość i odpowiedzialność" stanowiąca rozważania nt. ludzkiej miłości, cielesności, seksualności i małżeństwa.

Z końcem 1953 r. ks. dr Karol Wojtyła zakończył przewód habilitacyjny. Prowadził wykłady z katolickiej etyki społecznej dla studentów trzech seminariów: Krakowskiego, Śląskiego i Częstochowskiego. W roku 1954 rozpoczął wykłady na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Był cenionym i lubianym naukowcem oraz oddanym duszpasterzem.

4 lipca 1958 r. podczas wyprawy kajakowej na Łynie ks. Karol otrzymał wiadomość, że papież Pius XII mianował go biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej.

Tak pisze o tej chwili w książce pt. „Wstańcie, chodźmy!":

„Uderzyła mnie zbieżność dat: datą nominacji, którą otrzymałem, był 4 lipca, a ten dzień jest rocznicą poświęcenia Katedry Wawelskiej. Jest to rocznica, którą zawsze nosiłem w sercu. Zdawało mi się, że ta zbieżność dat coś znaczy. Myślałem też, że może te kajaki są już ostatni raz. Potem jednak, muszę zraz przyznać, okazało się, że jeszcze wiele razy pływałem, nabierając sił na kajaku na wodach rzek i jezior Mazowsza. Faktycznie, aż do 1978 roku".

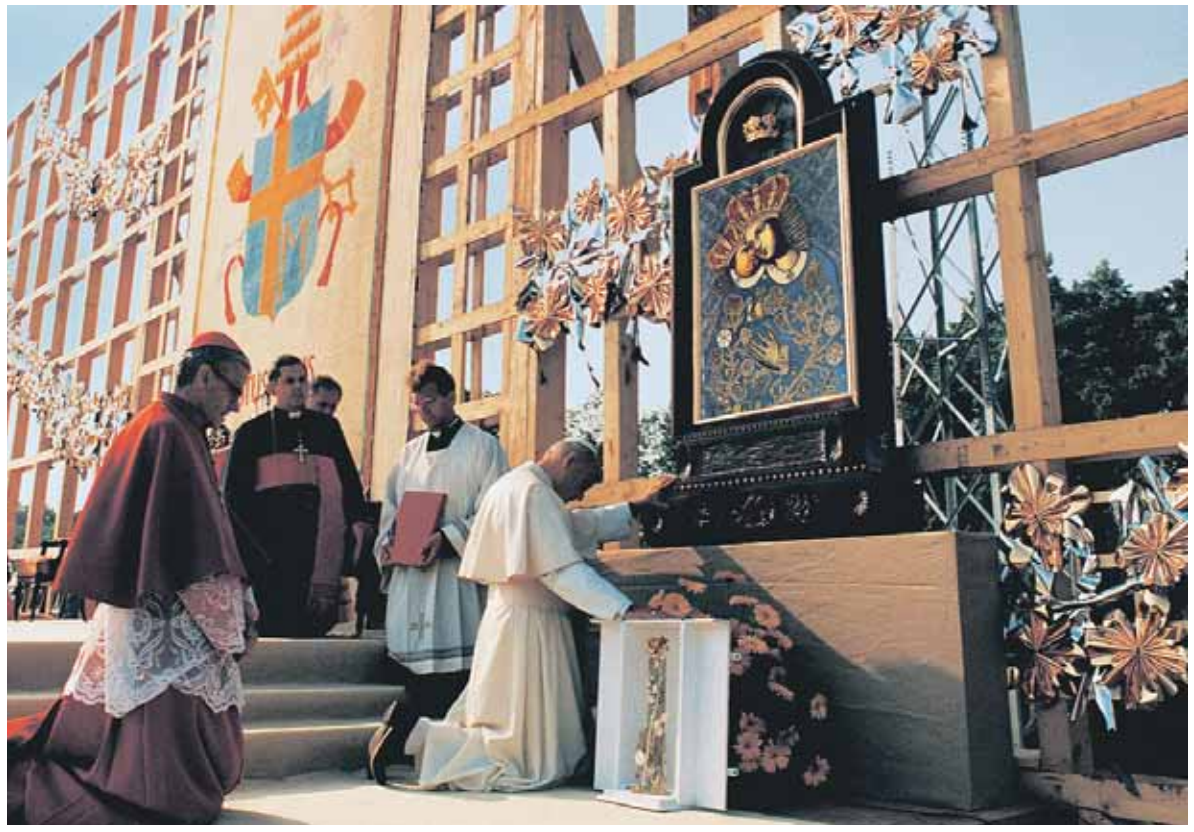

ZDJĘCIA: ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA"

28 września 1958 r. w uroczystość św. Wacława w Katedrze na Wawelu ks. Karol Wojtyła otrzymał sakrę biskupią. 3 października także w katedrze miała miejsce Msza św. pontyfikalna. Tego dnia młody biskup siebie i całą swoją posługę zawierzył Matce Bożej, czyniąc swoim biskupim zawołaniem słowa: *Totus Tuus* (Cały Twój).

Jako biskup Karol Wojtyła został powołany do Komisji Duszpasterstwa Ogólnego. Brał udział w posiedzeniach Komisji Duszpasterskiej Episkopatu, na których podkreślał konieczność duszpasterstwa młodzieży, wyszedł także z inicjatywą organizowania kursów przedmałżeńskich. Udzielał sakramentu bierzmowania, święceń diakonatu i prezbiteratu. Brał udział w konsekracjach biskupich. Prowadził rekolekcje, dni skupienia, wygłaszał konferencje dla różnych stanów i grup zawodowych. Wizytował parafie i odwiedzał najciężej chorych w ich domach.

3 czerwca 1963 r. światem wstrząsnęła wiadomość o śmierci Ojca Świętego Jana XXIII. Jego następcą został Paweł VI. Kilka miesięcy później, 30 grudnia 1963 r. bp Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Uroczysty ingres do archikatedry odbył się 8 marca 1964 roku.

Rok 1966 to rok uroczystych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Obchody te poprzedzone były 9–letnią peregrynacją kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Procesje, rekolekcje, modlitwy, Msze św. i odpusty w poszczególnych parafiach w całej Polsce wyznaczały rytm Wielkiej Nowenny, która swój kulminacyjny moment miała na Wzgórzu Jasnogórskim w dniu 3 maja 1966 roku. Papież Paweł VI nie mógł osobiście przybyć na tę uroczystość, gdyż polskie władze komunistyczne nie zezwoliły na jego przyjazd. Nieobecność papieża symbolizował pusty fotel. W Krakowie uroczystości Milenijne miały miejsce 8 maja, w dniu święta św. Stanisława.

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek" (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych". Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!" Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II, Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku

FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA"

Bronić wiary do przelania krwi

W 1967 r. ks. abp Karol Wojtyła otrzymał wiadomość, iż papież Paweł VI mianował go kardynałem. 28 czerwca z rąk Ojca Świętego otrzymał purpurowy kapelusz kardynalski. Purpura przypisana godności kardynalskiej oznacza, że ten kto ją przyjmuje gotów jest bronić wiary aż „do przelania krwi". Dzień później, w Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła nowo nominowani kardynałowie wraz z papieżem sprawowali Eucharystię, podczas której każdy z nich otrzymał kardynalski pierścień.

Kardynał Karol Wojtyła mimo licznych funkcji wynikających ze sprawowanej funkcji nadal sprawował obowiązki duszpasterskie: chrzcił, odwiedzał chorych, udzielał święceń kapłańskich, błogosławił nowożeńców, spowiadał (zwłaszcza w czasie Wielkiego Tygodnia). Nadal uczestniczył w pielgrzymkach: na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej czy do Piekar Śląskich. W swej diecezji zreformował wszelkie działające „sekcje" i zastąpił je duszpasterstwami: młodzieży, studentów, rodzin, lekarzy, chorych, osób starszych. Dbał o to, aby każde z nich prężnie działało. W okresie bożonarodzeniowym do swego domu zapraszał krakowską inteligencję, prawników, lekarzy, pielęgniarki, pisarzy i artystów. Szczególną troską otaczał ludzi młodych: odwiedzał wakacyjne turnusy rekolekcyjne, wspierał młodzież i duszpasterzy nie tylko krzepiącym słowem i swą obecnością, ale także konkretną pomocą materialną. Wiele uwagi poświęcał wdrażaniu postanowień Soboru Watykańskiego II.

6 sierpnia 1978 r. światem wstrząsnęła wiadomość o śmierci papieża Pawła VI. Wiadomość ta zaskoczyła Kard. Wojtyłę podczas wakacji. Kilka dni później wraz z Ks. Prymasem Stefanem Wyszyńskim udali się do Rzymu na uroczystości pogrzebowe (12 sierpnia) oraz na mające się odbyć konklawe. Nowym papieżem został kard. Albino Luciani, który przyjął imię Jan Paweł I. Jego pontyfikat trwał tylko 33 dni. Po raz kolejny kardynałowie przybyli do Rzymu, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych i w kolejnym konklawe, które rozpoczęło się 14 października. 2 dni później, 16 października 1978 r. biskupem Rzymu i następcą św. Piotra został Karol Wojtyła. Przyjął imię Jan Paweł II.

„Nie lękajcie się"

22 października na Placu św. Piotra odbyła się uroczysta inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II, który powiedział wówczas:

„Nie lękajcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę! (…) Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych! Nie lękajcie się!".

Jan Paweł II zmienił serca milionów ludzi i zmienił oblicze świata. Pontyfikat jego nazywany jest niezwykłym, wyjątkowym, wielkim. Świadczy o tym chociażby liczba beatyfikacji i kanonizacji. Papież Polak podczas 148 beatyfikacji ogłosił 1338 błogosławionych, w tym 160 Polaków. Podczas 51 kanonizacji ogłosił 482 świętych, w tym 11 Polaków. Jako pierwszy w dziejach beatyfikował małżeństwo, Marię i Luigi Beltrame Quattrocchi.

Ukazywał nie tylko, że świętość dostępna jest dla każdego z nas, ale przede wszystkim przypominał, iż jest ona każdemu z nas zadana.

Jako pierwszy w historii biskup Rzymu regularnie odwiedzał parafie swojej diecezji. Pierwszą zwizytowaną parafią była parafia p.w. św. Franciszka Ksawerego do której przybył 3 grudnia 1978 r., a zatem już 7 tygodni po wyborze. Do końca 2004 r. nawiedził 317 parafii z 333 istniejących w Wiecznym Mieście.

Wielkim dorobkiem Jana Pawła II jest ogromna liczba różnych dokumentów. Papież jest autorem 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 13 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, 29 dokumentów w formie motu proprio oraz tysięcy listów papieskich. Każdego roku papież wygłaszał także orędzia na światowe dni młodzieży, światowe dni chorych, światowe dni komunikacji społecznej i światowe dni pokoju.

Jan Paweł II zapoczątkował także szereg inicjatyw duszpasterskich. W 1985 r. podczas obchodów Międzynarodowego Roku Młodzieży Jan Paweł II ustanowił Światowe Dni Młodzieży. Od 1993 r. 11 lutego każdego roku z Jego inicjatywy obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Od 1997 r. w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, obchodzony jest Dzień Życia Konsekrowanego.

13 maja 1981 r. to bardzo ważna data dla Papieża Polaka. W tym dniu, na Placu św. Piotra, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali Agcę. Kilka dni po zamachu, podczas pierwszego swego publicznego przemówienia w poliklinice Gemelli Jan

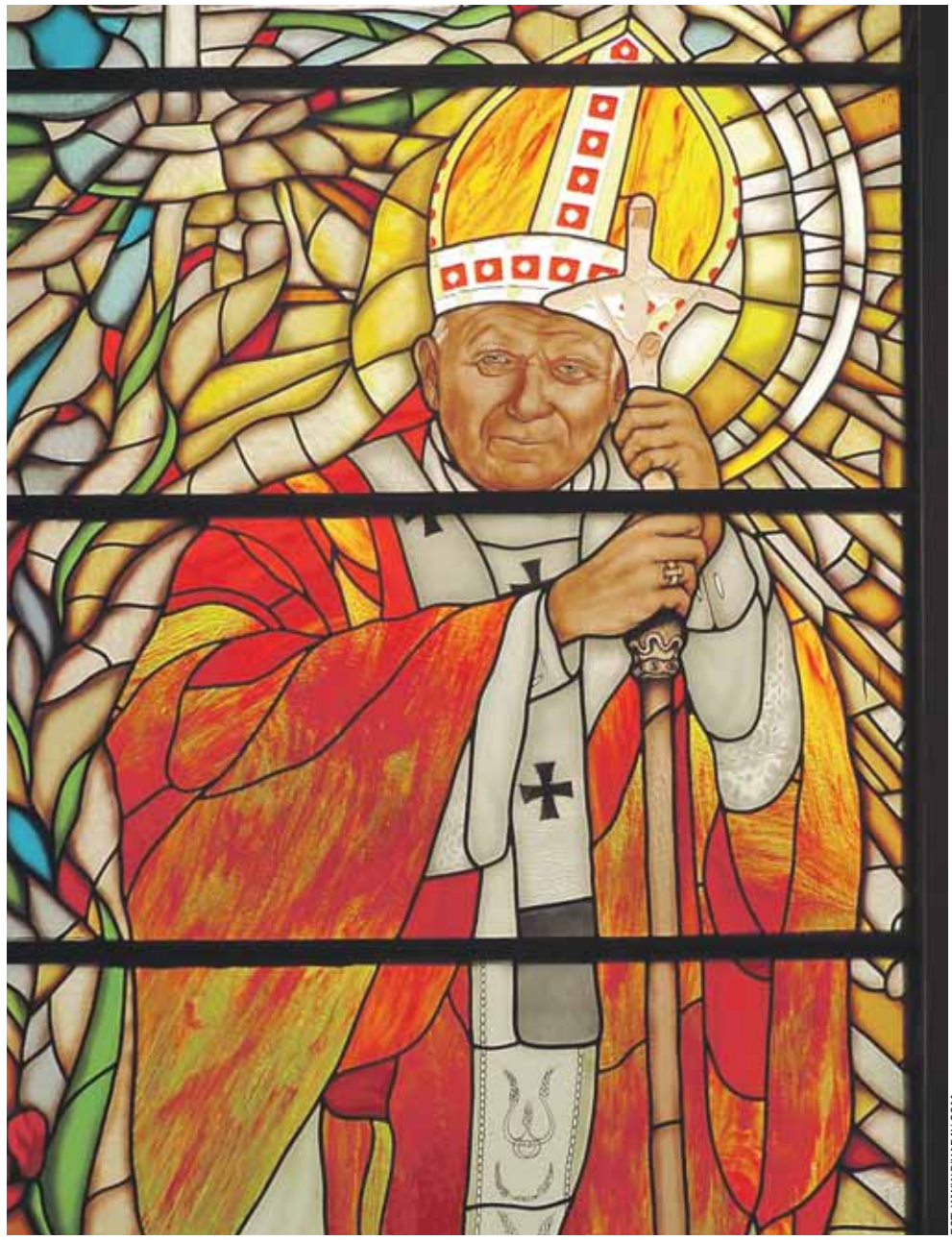

FOT. WWW.PIXABAY.COM

Paweł II powiedział: „Modlę się za brata, który mnie zranił, a któremu szczerze przebaczyłem". Na Boże Narodzenie 1983 r. Jan Paweł II odwiedził zamachowca w więzieniu. W 1999 r. papież prosił prezydenta Włoch o uniewinnienie Agcy.

Jednym z najważniejszych wyróżników pontyfikatu Jana Pawła II są podróże apostolskie. W całej historii Kościoła nie zdarzyły się tak liczne pielgrzymki papieża. Według oficjalnych danych Papież odbył 104 zagraniczne pielgrzymki oraz ok. 145 podróży na terenie Włoch. Odwiedził 130 krajów i ok. 900 miejscowości i wygłosił ponad 2400 przemówień. Łączna długość pielgrzymkowych dróg Jana Pawła II wynosi ok. 1 mln 700 tys. km. Długość ta odpowiada trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

26 lat, 5 miesięcy i 17 dni – tyle trwał pontyfikat Jana Pawła II. Dla całego pokolenia był jedynym pasterzem ich Kościoła, dla całej epoki autorytetem pokonującym wszystkie próby, niezłomnym i niezniszczalnym.

2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 świat obiegła wiadomość: Ojciec Święty Jan Paweł II nie żyje. Odszedł Papież, którego już za życia zwano Wielkim. Po jego śmierci wśród pielgrzymów na placu św. Piotra pojawiły się transparenty z napisem „Santo subito" – „święty natychmiast".

Wystarczył jeden cud

28 czerwca 2005 roku nastąpiło oficjalne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego w diecezji rzymskiej, a 4 listopada – w archidiecezji krakowskiej.

Postulatorem procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II został ksiądz Prałat Sławomir Oder. W toku procesu przesłuchano ponad stu świadków. Do beatyfikacji wymagany był jeden udowodniony cud. Było to świadectwo uleczonej z choroby Parkinsona Marie Simone Pierre. To siostra zakonna ze zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego. Była pielęgniarką w klinice położniczej w Paryżu, zajmowała się noworodkami. Z powodu choroby Parkinsona przez blisko 10 miesięcy nie była wstanie wykonywać żadnej pracy. W dniu śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia 2005 roku doszło u niej do znacznego pogorszenia zdrowia. „Nie byłam w stanie samodzielnie się poruszać. Paraliż postępował błyskawicznie. Wzmagało się drżenie, ból, bezsenność. Byłam bardzo wycieńczona. Z wielkim wysiłkiem siostry doprowadziły mnie tego dnia do telewizora. Chciałam obejrzeć relację z Watykanu. Patrzyłam na ekran i widziałam tak samo cierpiącego, jak ja Papieża Polaka. Bardzo chciałam mieć jego siłę i odwagę" – zeznawała w trakcie procesu siostra Marie.

Zakonnica, która zdążyła już pogodzić się z perspektywą bliskiej śmierci, ku swemu ogromnemu zaskoczeniu poczuła, że ustępuje jej uporczywe drżenie rąk, że choroba się cofa. Wszelkie objawy zaawansowanej już choroby Parkinsona zniknęły. W pełni sprawna wzięła udział w Mszy świętej beatyfikacyjnej Jana Pawła II.

Podczas homilii wygłoszonej w czasie Mszy beatyfikacyjnej Jana Pawła II papież Benedykt XVI powiedział: „Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II"

W poczet świętych

Biskupi polscy w liście pasterskim na Adwent 2013 roku pisali: „Kanonizacja (bł. Jana Pawła II) jest ostateczną pieczęcią, gwarantującą autentyczność tego, czym sam żył i co nam proponował. Od nas zależy, czy ogłoszenie świętym tego Świadka wiary zostawi w nas ślad, czy zaowocuje w naszych sercach i postawach żywą wiarą, głęboką nadzieją i gorącą miłością".

27 kwietnia 2014 w Watykanie na Placu Świętego Piotra odbyła się kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II, podczas której dwaj błogosławieni papieże zostali ogłoszonymi świętymi Kościoła katolickiego. Uroczystościom przewodniczył papież Franciszek, wśród celebransów obecny był także emerytowany papież Benedykt XVI.

Po trzykrotnym przedstawieniu Franciszkowi prośby o wpisanie obu papieży w poczet świętych ogłosił on uroczyście Jana XXIII i Jana Pawła II świętymi.

„Na chwałę Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych prośbach o pomoc Bożą i po wysłuchaniu opinii naszych Braci w biskupstwie orzekamy i ogłaszamy świętymi błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II i wpisujemy ich w poczet świętych i polecamy, aby w całym Kościele byli oni czczeni z oddaniem pośród świętych. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" – powiedział papież Franciszek.

Jan Paweł II wskazywał, jak osiągnąć świętość. Nauczył nas odwoływania się do świętości tkwiącej w każdym człowieku. Pokazał nam, jak żyć i jak umierać.

Oprac. na podstawie:
A. Tornielli, Santo subito. Tajemnice świętości Jana Pawła II, Kraków 2009
Totus Tuus, numer specjalny
A. Frossard, Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II, Kraków 2005
Jan Paweł II, Dar i tajemnica, Kraków 1996
Jan Paweł II, Wstańcie, chodźmy!, Kraków 2004
www.wiara.pl, www.opoka.pl

ALEKSANDRA LISOWSKA

„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”

Homilia Ojca św. Jana Pawła II wygłoszona w czasie Mszy św. rozpoczynającej pontyfikat; Watykan 22 X 1978

Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego (Mt 16,16). Słowa te wypowiedział Szymon syn Jony w pobliżu Cezarei Filipowej. Tak, wypowiedział je w swoim własnym języku z głębokim, przeżytym i odczuwalnym przeświadczeniem. Ale słowa te nie wyszły od niego, nie w nim miały swe źródło, "bo nie ciało i nie krew objawiły tobie, jeno Ojciec mój, który jest w niebiesiech (Mt 16,17). To były słowa Wiary.

Słowa te zaznaczają początek posłannictwa Piotrowego w historii zbawienia, w dziejach ludu Bożego. Od tego momentu poprzez takie wyznanie wiary święta historia zbawienia ludu Bożego miała zyskać nowy wymiar, wyrażać się odtąd w historycznym wymiarze Kościoła. Ten kościelny wymiar historii ludu Bożego bierze swoje początki, rodzi się właśnie z tych słów wiary i związany jest z człowiekiem, który je wypowiedział. Ty jesteś kamieniem, skałą, opoką, i na tobie jak na opoce zbuduję Kościół mój.

Trzeba, aby dzisiaj w tym właśnie miejscu, te same słowa zostały wypowiedziane i wysłuchane: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Tak, Bracia i Synowie, przede wszystkim te słowa. Ich zawartość otwiera naszym oczom tajemnicę Boga żywego, tajemnicę, którą Syn zna i którą nam przybliżył. Nikt jeszcze nie przybliżył Boga żywego ludziom, nikt Go nie objawił tak, jak to zrobił On sam. W naszym poznaniu Boga, w naszym dążeniu do Boga jesteśmy zdani bez reszty na potęgę tych słów: "Kto mnie widzi, widzi Ojca". Tego, który jest nieskończony, nieprzeniknio-ny, niewypowiedziany. Jezus Chrystus. Syn Jednorodzony, zrodzony z Maryi Dziewicy, stał się nam bliski w stajni betlejemskiej.

Wy wszyscy, którzy posiadacie nieocenione szczęście wiary, wy wszyscy, którzy jeszcze szukacie Boga, a także wy, których dręczy zwątpienie, zechciejcie przyjąć raz jeszcze – dzisiaj, w tym świętym miejscu – słowa wypowiedziane przez Szymona Piotra. W tych słowach jest wiara Kościoła, w tych właśnie słowach jest nowa prawda, czyli najwyższa i ostateczna prawda o Człowieku, Synu Boga żywego. "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Dziś nowy biskup Rzymu rozpoczyna uroczyście sprawowanie swego urzędu i misję Piotrową. W tym właśnie Mieście Piotr zakończył, wypełnił posłannictwo powierzone przez Pana. Pan zwrócił się do niego mówiąc: "Kiedy byłeś młody, przepasywałeś się i chodziłeś dokąd chciałeś, lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi tam, dokąd ty nie zechcesz" (Jan 21,18).

I Piotr przybył do Rzymu! Cóż skierowało go i doprowadziło do tego Miasta, w serce rzymskiego

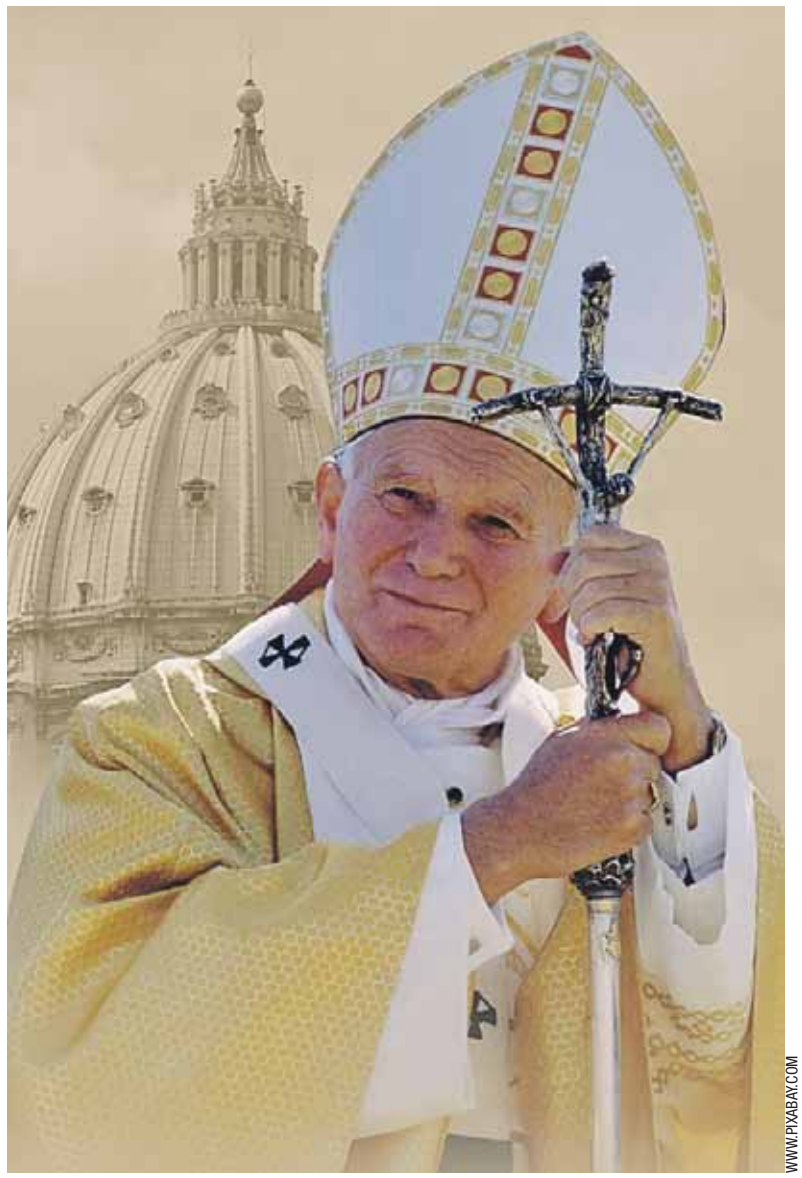

WWW.PIXABAY.COM

Imperium, jak nie posłuszeństwo wobec posłannictwa otrzymanego od Pana? Zapewne ten rybak z Galilei nie chciałby przybyć aż tutaj, wolałby pewnie zostać tam, nad brzegiem jeziora Genezaret, ze swoją łodzią i sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny natchnieniu, dotarł tu. Jak głosi starożytna tradycja (która znalazła wspaniały wyraz literacki w powieści Henryka. Sienkiewicza), w czasie prześladowań Nerona Piotr zamierzał opuścić Rzym. Ale Pan przeszkodził mu w tym, wychodząc na jego spotkanie. Piotr zwrócił się do Niego pytając: "Quo vadis Domine? – Dokąd idziesz Panie?". A On odpowiedział mu zaraz: "Do Rzymu idę, by mnie tam ukrzyżowano po raz wtóry". Piotr wrócił do Rzymu i pozostał w nim aż do swego ukrzyżowania.

Tak, Bracia i Synowie – Rzym jest Stolicą Piotra. W ciągu wieków następowali na niej coraz to nowi biskupi. Dziś właśnie nowy biskup wstępuje na rzymską Stolicę Piotra. Biskup przejęty głębokim drżeniem w poczuciu swej niegodności. I jak tu nie drżeć wobec wielkości takiego wezwania i wobec powszechnej misji tej Stolicy rzymskiej.

Na rzymską Stolicę Piotra wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale z tą chwilą i on staje się rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od zarania dziejów i którego tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwaną, przeżytą i głęboką więzią ze Stolicą Piotrową. Narodu, który tej Stolicy pozostał zawsze wierny. O, niezbadane są wyroki boskiej Opatrzności!

W minionych wiekach, kiedy następca Piotra brał w posiadanie swoją Stolicę, wkładano na jego głowę potrójną koronę. Ostatnim ukoronowanym był Papież Paweł VI w roku 1963. I on jednak po uroczystym obrzędzie koronacji nigdy już więcej nie włożył tiary, pozostawiając swoim następcom swobodę decyzji w tej sprawie. Papież Jan Paweł I, którego wspomnienie jest tak jeszcze żywe w naszych sercach, nie chciał potrójnej korony, a dzisiaj nie chce jej jego następca. Nie czas, w istocie, powracać do tego obrzędu, który – może niesłusznie – uznany został za symbol doczesnej władzy papieży.

Nasz czas skłania nas, zachęca, zmusza do spojrzenia na Pana i zanurzenia się w pokorne i pobożne rozważanie tajemnicy najwyższej władzy samego Chrystusa. Tego, który zrodzony z Maryi Dziewicy, syn cieśli – jak mniemano, Syn Boga żywego – jak to wyznał Piotr, przyszedł tu, by z nas wszystkich uczynić jedno królestwo: królestwo kapłańskie. Sobór Watykański II przypomniał na nowo tajemnicę tej władzy oraz fakt, że posłannictwo Chrystusa – Kapłana, Proroka i Króla – trwa nadal w Kościele. Wszyscy, cały lud Boży uczestniczy w tym potrójnym posłannictwie. I chociaż dawniej wkładano na głowę papieża tiarę, potrójną koronę, by poprzez ten symbol wyrazić cały ustrój hierarchiczny Kościoła Chrystusowego, cała "święta władza" w nim sprawowana nie jest niczym innym jak służbą, służbą mającą na celu jedną tylko rzecz: by cały lud Boży uczestniczył w tej potrójnej misji Chrystusa i pozostawał na zawsze we władzy Pana, z której bierze swoje początki. Nie z władzy doczesnej, ale od Ojca Niebieskiego i z tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania.

Ta władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie. Nowy następca Piotra na Stolicy rzymskiej wznosi dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: "Spraw, Chryste, bym mógł stać się i pozostać sługą Twojej słodkiej władzy, sługą Twojej władzy, która nie przemija, spraw, abym mógł być sługą, sługą twoich sług".

Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości.

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.

Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!

Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego. Właśnie dzisiaj cały Kościół obchodzi dzień misyjny, modli się, rozmyśla, działa, ponieważ Chrystusowe słowa docierają do wszystkich ludzi i są przez nich przyjmowane jako posłanie nadziei, ocalenia, całkowitego wyzwolenia.

Dziękuję wszystkim obecnym, którzy zechcieli uczestniczyć w rozpoczęciu pontyfikatu nowego następcy Piotra. Dziękuję z całego serca głowom państw, przedstawicielom władz, delegacjom rządowym – za ich obecność, która mi wielki przynosi zaszczyt. Dziękuję wam, najczcigodniejsi kardynałowie Świętego Kościoła Rzymskiego, dziękuję drogim Braciom w biskupstwie i wam kapłani, wam siostry i bracia, zakonnice i zakonnicy z zakonów i zgromadzeń. Dziękuję! Dziękuję wam, rzymianie! Dziękuję pielgrzymom przybyłym z całego świata. Dziękuję tym, którzy uczestniczą w tej świętej uroczystości poprzez radio i telewizję.

Do was się zwracam, umiłowani moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z Waszym wspaniałym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów, do Was, przedstawiciele Polonii z całego świata. A cóż powiedzieć do was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegodnym następcą przez lat 14. Cóż powiedzieć?! Wszystko, co mógłbym powiedzieć, będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce, a także do tego, co czują wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą.

Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: "Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie" – i do was kieruję te słowa w takiej niezwykłej chwili.

Był to apel i zaproszenie do modlitwy za nowego Papieża, apel wygłoszony w moim rodzinnym języku. Z tym samym wezwaniem zwracam się do wszystkich Synów i wszystkich Córek Kościoła katolickiego. Wspierajcie mnie dzisiaj i zawsze w Waszych modlitwach.

Następnie Ojciec święty przemówił w języku francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, portugalskim, serbsko–chorwackim, słowackim, ukraińskim i litewskim. Przemówienie zakończył w języku włoskim:

Otwieram serce dla wszystkich Braci z Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, pozdrawiając szczególnie tych z Was, którzy tutaj jesteście obecni w oczekiwaniu na bliskie spotkanie osobiste; ale już teraz wyrażam szczerą wdzięczność za to, że zechcieliście uczestniczyć w tych uroczystościach.

I na koniec zwracam się do wszystkich ludzi, do każdego człowieka (z jaką czcią apostoł Chrystusa musi wymawiać to słowo "człowiek"!). Módlcie się za mnie. Pomóżcie mi ażebym mógł wam służyć. Amen.

Bilobil®

Bilobil zawiera ekstrakt z miłorzębu, który usprawnia krążenie, poprawia zaopatrzenie mózgu w tlen i glukozę oraz zwiększa sprawność umysłu.

Poprawia pamięć i koncentrację

Mój umysł w życiowej formie

ZESKANUJ telefonem kod i wykonaj TEST funkcji poznawczych!

www.bilobil.pl

BILOBIL_INFP_4Q2023_#1V

Bilobil intense, 120 mg, kapsułki twarde. **Postać farmaceutyczna:** Kapsułki twarde. Kapsułki mają kolor brązowy. Zawierają brązowy proszek (od jasnego do ciemniejszego) z widocznymi ciemniejszymi małymi cząstkami i grudkami. **Skład:** Jedna kapsułka twarda zawiera 120 mg wyciągu (w postaci kwantyfikowanego suchego wyciągu) z Ginkgo biloba L. folium (liście miłorzębu) (35-67:1), co odpowiada: 26,4 do 32,4 mg, flawonoidów w przeliczeniu na glikozydy flawonowe, 3,36 do 4,08 mg ginkgolidów A, B i C, 3,12 do 3,84 mg bilobalidu, Ekstrahent: aceton 60% (m/m). Substancje pomocnicze o znanym działaniu: laktoza, glukoza. Jedna kapsułka twarda zawiera 188,1 mg laktozy i 6 mg glukozy. **Wskazania:** Lek Bilobil intense jest produktem leczniczym roślinnym stosowanym w celu poprawy zdolności poznawczych (związanych z wiekiem) u osób starszych i poprawy jakości życia w łagodnej demencji. **Podmiot odpowiedzialny:** KRKA, d.d., Novo mesto, Šmarješka cesta 6, 8501 Novo mesto, Słowenia

KRKA

To jest lek. Dla bezpieczeństwa stosuj go zgodnie z ulotką dołączoną do opakowania. Nie przekraczaj maksymalnej dawki leku. W przypadku wątpliwości skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny

Jan Paweł II był najczęściej pielgrzymującym Papieżem w historii. W czasie swego pontyfikatu odbył 104 pielgrzymki zagraniczne, odwiedzając 129 krajów na wszystkich kontynentach. Do Polski przybył osiem razy. Spotkania z Ojcem Świętym były za każdym razem wielkim przeżyciem dla wiernych.

FOT. ARCHIWUM „CALVARIANUM" KALWARIA PAPIESKA

I pielgrzymka

Termin: 2–10 czerwca 1979 r.
Hasło: „*Gaude Mater Polonia*"
Trasa: Warszawa – Gniezno – Częstochowa – Kraków – Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice – Oświęcim – Nowy Targ

Pierwsza wizyta Papieża Jana Pawła II w Ojczyźnie miała związek z obchodzoną w 1979 roku dziewięćsetną rocznicą śmierci św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Po raz pierwszy w historii Papież odwiedził państwo zniewolone przez komunistyczny reżim. Tym samym włączył się w sprawy międzynarodowe, które były dotychczas domeną polityków. Słowa, które Ojciec Święty skierował do Polaków podczas tej wizyty przyczyniły się do powstania „Solidarności" w 1980 roku, będąc wezwaniem do przemian ustrojowych i odbudowy wolności w naszym kraju.

Fragment homilii wygłoszonej na Placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 czerwca 1979 roku:

„To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat – i w tym pokoleniu, i w przyszłych – choćby to był człowiek bezimienny i nieznany, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy...

To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta.

To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa.

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi! Amen".

II pielgrzymka

Termin: 16–23 czerwca 1983 r.
Hasło: „Pokój Tobie, Ojczyzno moja"
Trasa: Warszawa – Niepokalanów – Częstochowa – Poznań – Katowice – Wrocław – Góra Św. Anny – Kraków

Druga wizyta Papieża w Polsce miała na celu udział Ojca Świętego w obchodach 600–lecia obecności Maryi w jasnogórskim obrazie. Jan Paweł II zostawił Matce Bożej jako wotum pas sutanny, przestrzelony 13 maja 1981 r., podczas zamachu na Placu św. Piotra. Podczas tej pielgrzymki Papież beatyfikował Urszulę Ledóchowską, brata Alberta (Adama Chmielowskiego) oraz o. Rafała (Józefa Kalinowskiego). Jan Paweł II w swoim nauczaniu przypomniał zasady sprawiedliwości społecznej zawarte w Ewangelii. Mówił też o pojednaniu i poszanowaniu. Przybył do nas z orędziem miłości, prawdy i pokoju. Miesiąc po papieskiej pielgrzymce (22 lipca 1983 r.) generał Wojciech Jaruzelski zniósł w Polsce stan wojenny.

Fragment homilii wygłoszonej na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie 17 czerwca 1983 roku:

„Jednakże naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne – jak przed trzystu laty – ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność".

III pielgrzymka

Termin: 8–14 czerwca 1987 r.
Hasło: „Do końca ich umiłował"
Trasa: Warszawa – Lublin – Tarnów – Kraków – Szczecin – Gdynia – Gdańsk – Częstochowa – Łódź – Warszawa

III pielgrzymka Jana Pawła II do Polski była, jak się miało okazać, ostatnią, w czasie której Papież przybył do Polski Ludowej. Oficjalnym powodem przyjazdu Papieża był udział w II Kongresie Eucharystycznym w Warszawie oraz beatyfikacja Karoliny Kózkówny i bpa Michała Kozala. Już dwie poprzednie wizyty Ojca Świętego w 1979 i 1983 r. pokazały, że papieskie pielgrzymki wykraczają poza wymiar czysto religijny i mogą mieć poważne skutki polityczne i społeczne. Nie inaczej było w 1987 r. Ekipa gen. Wojciecha Jaruzelskiego przyjęła zapowiadany przyjazd Papieża z dużymi nadziejami, a jednocześnie obawami. Spodziewano się, że obecność Ojca Świętego może załagodzić napięcia między władzą a społeczeństwem. Jednocześnie obawiano się demonstracji antyrządowych i wystąpień środowisk opozycyjnych. Papież miał przecież odwiedzić Trójmiasto – kolebkę „Solidarności", pomodlić się w Warszawie przy grobie zamordowanego w 1984 r. ks. Jerzego Popiełuszki a także poprowadzić uroczystości kanonizacyjne Karoliny Kózkówny – zamordowanej w 1914 r. przez rosyjskiego żołnierza.

Fragment homilii wygłoszonej na Westerplatte 12 czerwca 1987 roku:

„Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie. Każde z tych przykazań, które wymienia z przekonaniem młody rozmówca Chrystusa, każda zasada moralności jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka.

Czy tak nie jest? Rozejrzyjcie się wokoło! Popatrzcie po środowiskach bliższych i dalszych! Czy tak nie jest?"

IV pielgrzymka

Termin: 1–9 czerwca oraz 13–20 sierpnia 1991 r.
Hasło: „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście"
Trasa:
Część I: Koszalin – Rzeszów – Przemyśl – Lubaczów – Kielce – Radom – Łomża – Białystok – Olsztyn – Włocławek – Płock – Warszawa

Odwiedzając wolną już Polskę, Ojciec Święty starał się uświadomić rodakom, że wolność musi być oparta na prawdzie i wartościach chrześcijańskich. Główną treścią papieskich przemówień było Dziesięć Przykazań – fundament naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Jan Paweł II podkreślił także, że Kościół nie utożsamia się z żadną partią polityczną i nie wiąże się z żadnym systemem politycznym. Ważnym wydarzeniem podczas tej pielgrzymki było nawiedzenie przez Ojca Świętego prawosławnej katedry w Białymstoku, a także nabożeństwo w kościele ewangelicko–augsburskim św. Trójcy w Warszawie. Papież podkreślił, że ludzie innych wyznań także byli i są wielkimi patriotami. Wyjątkowym spotkaniem był również udział Jana Pawła II w telewizyjnym programie dla dzieci „Ziarno", podczas którego Papież odpowiadał na pytania najmłodszych.

Fragment homilii wygłoszonej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991 roku:

„Ta moja pielgrzymka do Ojczyzny – czwarta z kolei – idzie po śladach Dekalogu. I oto rozważanie Bożych słów, stanowiących nienaruszalny ład ludzkiej moralności, prowadzi nas na każdym etapie do głębszego zrozumienia tajemnicy Jezusa Chrystusa – czyli istotnej rzeczywistości chrześcijaństwa, naszej wiary i życia z wiary, czyli naszej moralności. Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?

Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej!

„Oto matka moja i moi bracia".

Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczono! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!".

Część II: Kraków – Wadowice – Częstochowa – Kraków

Najważniejszym wydarzeniem drugiego etapu papieskiej pielgrzymki w 1991 roku był VI Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie. Jan Paweł II spotkał się z milionem młodych z całego świata. Wśród nich było ok. sto tysięcy osób z terenu byłego ZSRR. Jan Paweł II w kilkunastu językach zwrócił się do przybyłych z całego świata pątników. W czasie wieczornego Apelu Jasnogórskiego odczytał tekst rozważania. Następnego dnia została odprawiona Eucharystia na wałach jasnogórskich dla wszystkich uczestników spotkania. Przed modlitwą „Anioł Pański" Jan Paweł II odmówił akt zawierzenia młodzieży świata Matce Bożej.

Fragment homilii wygłoszonej w Częstochowie 15 sierpnia 1991 roku:

„Ten szósty z kolei Światowy Dzień Młodzieży posiada swoje szczególne znamię, które odróżnia go od poprzednich: po raz pierwszy uczestniczą w nim licznie młodzi ludzie z Europy Wschodniej. Jakże nie widzieć w tym wydarzeniu wielkiego daru Ducha Świętego: Razem z wami składam Mu za to dzięki. Po długim okresie, w którym granice pozostawały właściwie zamknięte, Kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie obydwoma swoimi płucami. Wasza obecność, drodzy młodzi przyjaciele z Europy Wschodniej, jest dziś niezmiernie ważna. Kościół powszechny potrzebuje waszego świadectwa chrześcijańskiego jako cennego skarbu: świadectwa, za które trzeba było często płacić wielką cenę cierpienia w wyobcowaniu, prześladowaniach, w więzieniu, wielką cenę.

Dziś nadeszła wreszcie wasza godzina. W okrutnych latach próby Kościół i Następca św. Piotra nie zapominał nigdy o was. Tu, w jasnogórskim sanktuarium, możecie teraz dać światu publiczne świadectwo waszej przynależności do Chrystusa i waszej jedności z Kościołem”.

V pielgrzymka

Termin: 22 maja 1995 r.
Trasa: Skoczów – Bielsko–Biała – Żywiec

Była to najkrótsza wizyta Ojca Świętego w Ojczyźnie. Papież przyjechał do Polski z Czech na jeden dzień, pielgrzymując do miejsca urodzenia kanonizowanego dzień wcześniej Jana Sarkandra. Odwiedził także Żywiec i Bielsko–Białą – miasto, z którego wywodził się ród Wojtyłów i gdzie przedwcześnie zmarł starszy brat Papieża, Edmund. W swoim nauczaniu Ojciec Święty przestrzegał rodaków przed mylnym, zbyt szerokim pojmowaniem tolerancji, która może być w istocie nietolerancją wobec ludzi wierzących.

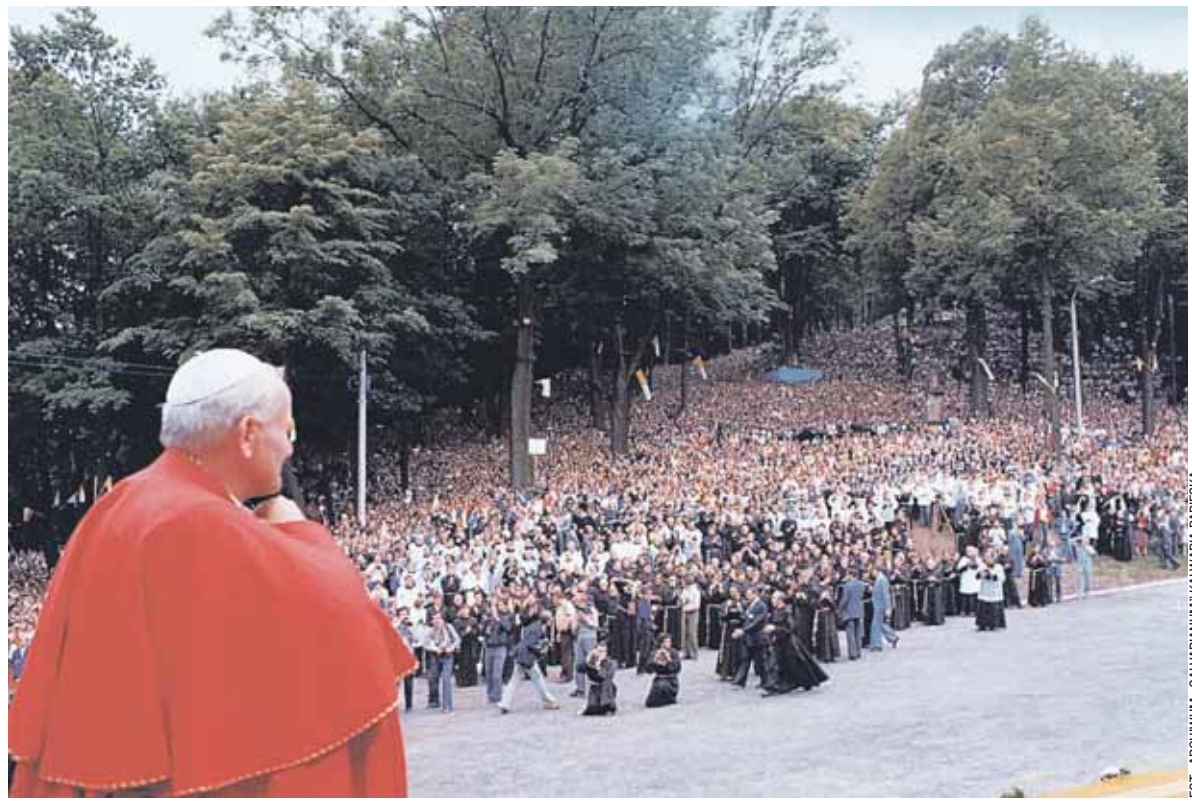

FOT. ARCHIWUM „CALVARIANUM” KALWARIA PAPIESKA

Fragment homilii wygłoszonej w Skoczowie 22 maja 1995 roku:

„Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: ‘Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!’. Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: ‘Jeden drugiego brzemiona noście’”.

VI pielgrzymka

Termin: 31 maja – 10 czerwca 1997 r.
Hasło: „Chrystus wczoraj, dziś i na wieki”
Trasa: Wrocław – Legnica – Gorzów Wlkp. – Gniezno – Poznań – Kalisz – Częstochowa – Zakopane – Kraków – Dukla – Krosno – Kraków–Balice

Szóstą wizytę Papieża w Polsce nazwano „pielgrzymką radości”. Przemówienia Ojca Świętego dotyczyły Eucharystii, pojednania, ekumenizmu, rodziny, pracy, poszanowania zdrowia i przyrody, wychowania i miłosierdzia. Ważnym punktem papieskiej pielgrzymki była Msza św. na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Historycznym momentem były natomiast obchody 1000–lecia śmierci św. Wojciecha. Przy grobie apostoła narodów słowiańskich Papież spotkał się z prezydentami siedmiu krajów: Litwy, Ukrainy, Słowacji, Czech, Węgier, Niemiec i Polski. Spotkanie to nazwano II Zjazdem Gnieźnieńskim. Podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II mógł także odpocząć w polskich Tatrach. Kanonizował królową Jadwigę i Jana z Dukli, beatyfikował s. Marię Bernardynę Jabłońską i s. Marię Karłowską.

Fragment homilii wygłoszonej we Wrocławiu 1 czerwca 1997 roku:

„Oto Chrystus przyszedł na świat, aby obdarzyć człowieka życiem Bożym. Nie tylko głosił Dobrą Nowinę, ale także ustanowił Eucharystię, która ma do końca czasów uobecniać Jego odkupieńcze misterium. A wybrał jako środek wyrazu elementy natury – chleb i wino, pokarm i napój, które człowiek musi spożywać, ażeby utrzymać się przy życiu. Eucharystia jest właśnie takim pokarmem i napojem. Ten pokarm zawiera w sobie całą moc Chrystusowego odkupienia.

Człowiek, ażeby żyć, potrzebuje pokarmu i napoju. Człowiek, ażeby osiągnąć życie wieczne, potrzebuje Eucharystii. Jest to pokarm oraz napój, który przemienia życie człowieka i otwiera przed nim horyzont życia wiecznego. Spożywając Ciało i Krew Chrystusa, człowiek już tu, na ziemi, nosi w sobie zalążek życia wiecznego, gdyż Eucharystia jest sakramentem życia w Bogu”.

VII pielgrzymka

Termin: 5–17 czerwca 1999 r.
Hasło: „Bóg jest miłością”
Trasa: Gdańsk – Pelplin – Elbląg – Licheń – Bydgoszcz – Toruń – Licheń – Ełk – Wigry – Siedlce – Drohiczyn – Warszawa – Sandomierz – Zamość – Radzymin – Warszawa – Łowicz – Sosnowiec – Kraków – Stary Sącz – Wadowice – Kraków – Gliwice – Kraków–Balice

W czasie siódmej pielgrzymki Ojciec Święty odwiedził aż 21 miejscowości. Wiodącym tematem papieskich przemówień było Osiem Błogosławieństw. Podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II po raz pierwszy pojawił się w polskim

Dokończenie na str. 10

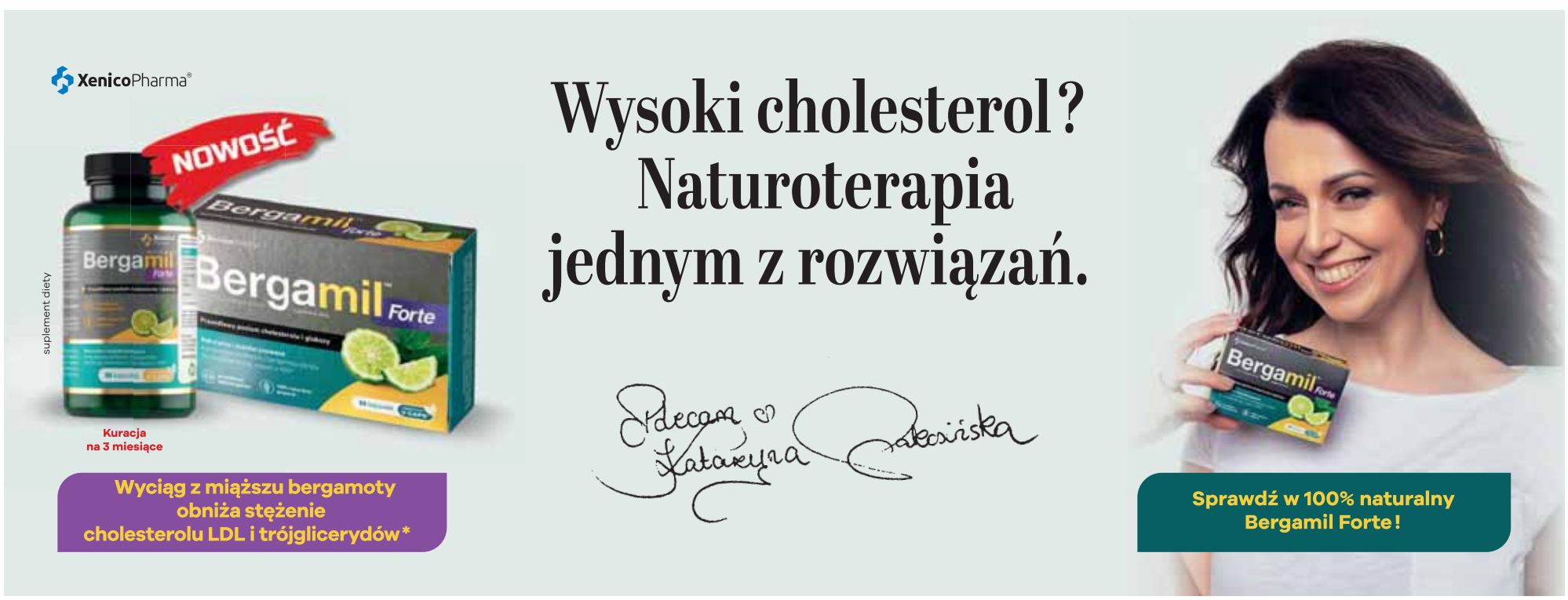

Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny

Dokończenie ze str. 9

parlamencie. Podczas kanonizacji księżnej Kingi w Starym Sączu, Papież ku zaskoczeniu wszystkich, bezbłędnie wymieniał trasy i szczyty okalające Stary Sącz. Natomiast na Rynku w Wadowicach dokładnie odtworzył drogie i znajome miejsca z czasów dzieciństwa. Podczas tej pielgrzymki było wiele wzruszających i wymownych momentów. Papież poświęcił pomnik Armii Krajowej nieopodal Parlamentu w Warszawie, modlił się na warszawskim Umschlagplatzu, skąd odchodziły transporty Żydów oraz pod Pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie za Polaków poległych na nieludzkiej ziemi. Odwiedził również cmentarz ofiar wojny polsko–bolszewickiej 1920 r. w Radzyminie.

Podczas tej pielgrzymki Papież beatyfikował 108 Polaków – męczenników z okresu II wojny światowej. Podkreślał rolę Kościoła w przemianach ustrojowych w Polsce oraz znaczenie wartości etycznych w państwie demokratycznym. Niezaplanowanym wcześniej punktem papieskiej pielgrzymki były odwiedziny w domu państwa Bożeny i Stanisława Milewskich – mieszkańców wsi Leszczewo.

Fragment homilii wygłoszonej w Wadowicach 16 czerwca 1999 roku:

„Po synowsku całuję próg domu rodzinnego, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez moich Rodziców, za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy, nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w niespokojnych czasach.

Z czcią całuję też próg domu Bożego – wadowickiej fary, a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa i przyjęty do wspólnoty Kościoła. W tej świątyni przystąpiłem do pierwszej spowiedzi i komunii św. Tu byłem ministrantem. Tu dziękowałem Bogu za dar kapłaństwa i – już jako arcybiskup krakowski – tu przeżywałem swój srebrny jubileusz kapłański. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej świątyni i z tej parafialnej wspólnoty, wie jedynie Ten, który jest Dawcą wszelkich łask. Jemu też, Bogu w Trójcy Jedynemu, oddaję dziś chwałę na progu tego kościoła.

W końcu, jak za dawnych lat kieruję swe kroki do świętokrzyskiej kaplicy, aby na nowo spojrzeć w oblicze Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jej wadowickim Obrazie. Czynię to z tym większą radością, że dane mi jest dzisiaj ozdobić ten wizerunek koronami na znak naszej miłości ku Matce Zbawiciela. A jest to znak tym bardziej wymowny, że – jak wiem – korony te zostały wykonane z waszych darów, często bardzo cennych darów, niosących w sobie szczególną treść wspomnień, ludzkich losów, przeżyć czy też najszlachetniejszych uczuć rodzinnych, małżeńskich i narzeczeńskich. A do tych materialnych darów dołączyliście wielki dar ducha – modlitwę oddania Matce Chrystusa nawiedzającej wasze domy. Bądźcie pewni, że wasza gorąca miłość dla Maryi nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi. Właśnie ta wzajemna więź miłości jest niejako nośnikiem łask i rękojmią nieustającej pomocy, jaką za sprawą Maryi otrzymujemy od Jej Boskiego Syna”.

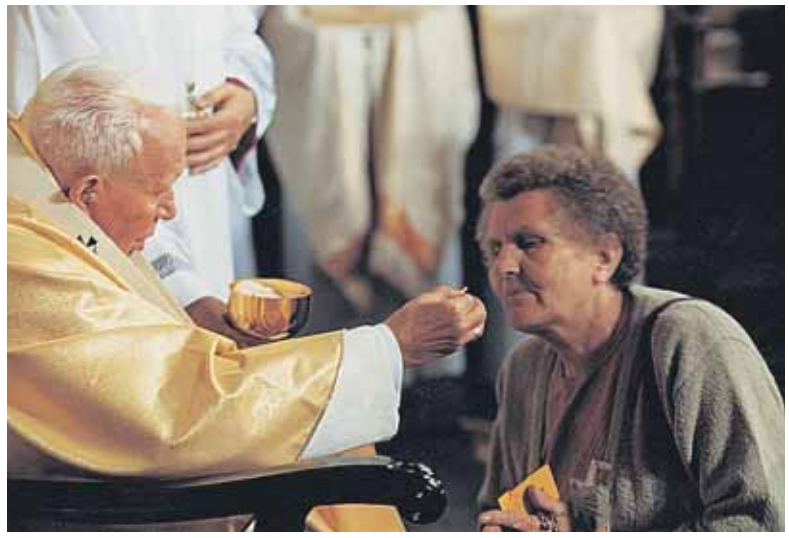

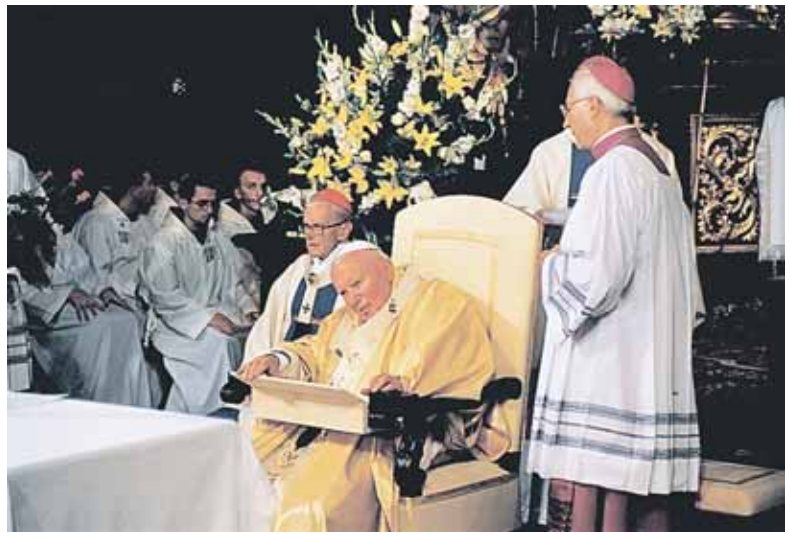

VIII pielgrzymka

Termin: 16–19 sierpnia 2002 r.
Hasło: „Bóg bogaty w miłosierdzie”
Trasa: Kalwaria Zebrzydowska – Kraków–Łagiewniki

Podczas ostatniej wizyty w Ojczyźnie Jan Paweł II poświęcił Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Odwiedził także Kalwarię Zebrzydowską, obchodzącą 400–lecie istnienia. W Krakowie Ojciec Święty beatyfikował abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, ks. Jana Balickiego, o. Jana Beyzyma SJ oraz s. Sancję Szymkowiak.

Fragment homilii wygłoszonej w Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku:

„Gorąco wierzę, że ta nowa świątynia pozostanie na zawsze miejscem, w którym ludzie będą stawać przed Bogiem w Duchu i w prawdzie. Będą przychodzić tu z ufnością, jaka towarzyszy każdemu, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosiernej miłości Boga – tej miłości, której największy grzech nie zdoła przezwyciężyć. Tu w ogniu Bożej miłości ludzkie serca pałać będą pragnieniem nawrócenia, a każdy, kto szuka nadziei, znajdzie ukojenie. (…)

ZDJĘCIA: ARCHIWUM „CALVARIANUM” KALWARIA PAPIESKA

Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.

Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją”.

* * *

Każde spotkanie z Papieżem – osobiste lub za pośrednictwem środków masowego przekazu – było dla Polaków szansą odkrycia piękna chrześcijańskiej wizji człowieka, budowania i pogłębiania więzi małżeńskiej. Nie możemy zatem zaprzepaścić szansy wypełniania słów, które sam Chrystus kierował do nas przez następcę św. Piotra – Papieża Polaka, Świętego Jana Pawła II.

DOMINIKA MAZUREK

XXIII Dzień Papieski Jan Paweł II. Cywilizacja życia.

XXVIII niedziela zwykła, cykl A Homilia

Chrystus udziela Ci swojego życia, by Twoje uczynki budowały cywilizację życia.

W sierpniową sobotę tego roku na Podkarpaciu odbywało się jedno z wielu wesel. Spośród elementów wyróżniających tamto przyjęcie przytoczę oryginalny fragment tekstu umieszczonego na zaproszeniu: „Spełniając wielkie marzenie pana młodego, jakim jest doświadczyć sytości podczas własnego wesela, serdecznie zapraszamy Was, bezpośrednio po zaślubinach na przyjęcie. Jedzenia nie zabraknie!“.

„Doświadczyć sytości“ – to znamię prawdziwej uczty. Gdy urządza się przyjęcie, potrawy i napoje mają być nie tylko wykwintne. Ma być ich „za dużo“. Gospodarze przyjęcia chcą przez to pokazać zaproszonym, że owszem „stać ich“, ale chcą też dać coś z siebie, włączyć gości w swoją radość.

Co chce dać zaproszonym Bóg, który w dzisiejszej liturgii staje przed nami pod postacią gospodarza uczty?

Gdy słuchamy dzisiejszych czytań uderza fakt, że Bóg chce koniecznie mieć u siebie osoby, które zasmakują w potrawach Jego uczty. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy zapowiedź: „Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę…”. W Ewangelii Jezus, przez usta króla, stwierdza: „Wszystko jest gotowe (…) Przyjdźcie”. Zapowiedź z czasów Izajasza znalazła swoje spełnienie. Już nie ma na co czekać. Bóg – gospodarz dotrzymał słowa i przygotował najlepsze przyjęcie świata. Co kryje się za tym obrazem?

Ucztą Boga jest zaproszenie do udziału w Jego życiu. Tak, za obrazem uczty kryje się pragnienie Boga: dać Tobie swoje życie. On chce, byś sprawdził jak to jest „żyć Bosko”, żyć pełnią życia. Bóg przez dzisiejszy obraz uczty mówi: „Chodź, usiądź ze mną przy stole. Chcę ucieszyć się Tobą. Chcę Ci usłużyć. Ciesz się, że siedzisz przy moim stole, jedz to, co ja jem, odżywiaj się tym, co najzdrowsze, co najbardziej energodajne, bądź ze Mną. Chcę, byś żył zdrowo i rozwijał się do pełni życia“.

Jan Paweł II, w dokumencie poświęconym wartości życia, nauczał właśnie o tym Bożym pragnieniu: włączenia Ciebie, nas wszystkich, w swoje życie. Święty Papież pisał: „Jezus, przedstawiając istotę swojej odkupieńczej misji, mówi: «Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości» (J 10, 10). Ma tu w rzeczywistości na myśli owo życie «nowe» i «wieczne», polegające na komunii z Ojcem, do której każdy człowiek zostaje bez żadnych zasług powołany w Synu za sprawą Ducha Uświęciciela. Ale właśnie w świetle takiego «życia» nabierają pełnego znaczenia wszystkie aspekty i momenty życia człowieka (EV, 1)”.

W przywołanych zdaniach odbija się przesłanie dzisiejszej Ewangelii. Uczta to w ujęciu papieża „komunia z Ojcem“ – czyli życie w głębokiej przyjaźni Bogiem. Zaproszenie wszystkich, dobrych i złych – to według Jana Pawła: darmowe powołanie każdego człowieka „bez żadnych zasług“. Rolę posłańców zapraszających na ucztę można powiązać z opisanym przez papieża działaniem Ducha Świetego w prorokach, Apostołach, a dziś w wielu świadkach Bożej dobroci i w nauczaniu Kościoła.

Dlaczego Bóg tak bardzo chce Ciebie włączyć w swoje życie? Bo widzi w Tobie wartość. Twoje życie jest dla Niego cenne. Twoja osoba budzi w Bogu zdumienie. Jan Paweł II, w swojej pierwszej encyklice napisał: „Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (…), skoro Bóg «Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek «nie zginął, ale miał życie wieczne» (por. (por. J 3, 16). Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości. i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną (RH, 10)”.

Problem w tym, że człowiek, który nie przeżywa Bożego zachwytu nad sobą, chce sam budować swoją pozycję, znaczenie. Tu dochodzimy do dramatu zawartego w przypowieści o uczcie: zaproszeni gardzą zaproszeniem. Inne zajęcia okazują się bardziej potrzebne, wartościowe, konieczne. Oczywiście ta reakcja zaproszonych ma być dla słuchaczy przypowieści – dla nas – prowokacją. To Ty masz się zastanowić, dlaczego opcja „najlepsze przyjęcie świata”, czyli udział w życiu Boga wydaje ci się mało atrakcyjny. To Ty, musisz się zastanowić nad tym, jakie zajęcia okazują się bardziej istotne i dlaczego?

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że ostatecznie to grzech – nieprawda o Tobie – przesłania wielkość powołania do dziecięctwa Bożego (por. KKK 549). Stajemy więc na rozdrożu. Z jednej strony ogromne pragnienie Boga: „Przyjdź, smakuj boskie życie, smakuj miłość”, a z drugiej Twoja wzgarda: „Nie chcę. Mam swoje menu, swoje smaki, swoje przepisy na szczęście, sam wiem co robić, aby być sytym, szczęśliwym”.

Jak przezwyciężyć ów wewnętrzny sprzeciw? Z odpowiedzią przychodzi św. Paweł w dzisiejszym śpiewie przed Ewangelią: „Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania“. Żeby poznać wielkość tego, do czego Bóg wzywa, potrzeba Jego interwencji. To Chrystus musi przeniknąć Twoje myśli, Twoje serce światłem swojej Osoby. Pozostając pod stałym wpływem Osoby Jezusa, odkryjesz, że jesteś kochany za darmo, że Twoje życie jest wartościowe, niezależnie od jego momentu, jakości i stanu. Dlaczego? Bo Bóg karmi Cię tym samym, co Jego czyni szczęśliwym – miłością. Miłość to przyjmowanie Bożego zachwytu nad sobą i przekazywanie go w służbie. Jan Paweł II uczył, „że życie osiąga swój szczyt, swój sens i swoją pełnię, kiedy zostaje złożone w darze (EV, 51)“. Takie życie jest właśnie udziałem w Boskim życiu.

To przekonanie wyraźnie potwierdzi modlitwa, którą ksiądz odmówi dziś po Komunii. Posłuchaj: „Wszechmogący Boże, Ty nas karmisz Najświętszym Ciałem i Krwią Twojego Syna; pokornie Cię błagamy, abyś nam dał udział w Twoim boskim życiu”. Tak, Twoje dzisiejsze zbliżanie się do ołtarza, musi być przeniknięte świadomością: „idę, by w znaku Świętej Hostii przyjąć Boskie życie, spełnić pragnienie mojego Boga, który chce dać mi Siebie”. Spełnienie Jego pragnień zależy od Twojego otwarcia. Jeśli pozwolisz nakarmić się Jego darmową miłością, będziesz szczęśliwy, błogosławiony. To dlatego przed rozpoczęciem procesji komunijnej słyszymy słowa: „błogosławieni, który zostali wezwani na Jego ucztę”.

Przesłanie dzisiejszej niedzieli można więc podsumować następująco: Bóg widzi w człowieku tak wielką wartość, że nie waha się zaprosić go do własnego życia. Bóg chce, by człowiek zasmakował pełni życia, która jest w Bogu. Ten smak poczują ci, którzy spojrzą na siebie Jego oczami. Smakiem Bożego życia jest miłość, chęć dawania siebie. Smakowanie w miłości daje poczucie szczęścia. To dlatego na każdej Mszy, w której Jezus – Bóg rozdaje Siebie, powtarza się słowa: „błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”. Ten, kto zasmakował tego daru, chce więcej, chce „dokładki”, chce kosztować życia, które jest darem. Taka osoba buduje „cywilizację życia“.

Ten, kto na uczcie Chrystusa przyjmuje miłość, przyjmuje w siebie Boże życie. Jan Paweł II uczył, że „w świetle takiego «życia» nabierają pełnego znaczenia wszystkie aspekty i momenty życia człowieka (EV 1)”. Wszystkie aspekty i wszystkie momenty. Rozumiesz? Nie ma w Twoim życiu aspektu, który nie interesowałby Boga. Nie ma momentu, który byłby dla Niego bezwartościowy. To dlatego w Kościele ciągle przypominamy o godności ludzkiego życia, która nie zależy od wieku, stanu zdrowia czy „wydajności”. To dlatego Kościół głosi, że życie ludzkie jest nienaruszalne – tylko Bóg może decydować o jego początku i kresie bo tylko Bóg może je dać.

Jeśli już przyjąłeś tę perspektywę, nie możesz zatrzymać jej dla siebie. Święty Papież podsuwa nam dziś kilka sugestii troski o życie. Pierwsza z nich to wdzięczność. „Życie wieczne jest zatem życiem samego Boga i zarazem życiem synów Bożych. Wobec tej nieoczekiwanej i nieogarnionej prawdy, która przychodzi do nas od Boga w Chrystusie, reakcją wierzącego musi być nie słabnące zdumienie i bezgraniczna wdzięczność (EV, 38)”. Dziś dziękuj za Twoje życie: biologiczne, psychiczne, duchowe, relacyjne, rodzinne, sąsiedzkie, zdrowe i zmęczone chorobą, młode, dojrzałe i zaawansowane wiekiem.

Drugie zadanie, wynikające z pierwszego, to troska i obrona życia, każdego, bez wyjątków: Głos świętego papieża: „szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu — każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście!” (EV, 5). W tym pouczeniu zdumiewa połączenie: twoja troska o obronę życia innych jest gwarantem Twojego rozwoju i Twojego szczęścia.

I wreszcie trzecie zadanie: służba. Ponieważ „krew Jezusa została wylana jako dar życia, nie jest już znakiem śmierci i ostatecznej rozłąki z braćmi, ale narzędziem komunii udzielającej wszystkim życia w obfitości. Kto pije tę krew w sakramencie Eucharystii i trwa w Jezusie (por. J 6, 56), zostaje włączony w dynamikę Jego miłości i ofiary z własnego życia, aby mógł wypełnić pierwotne powołanie do miłości, właściwe każdemu człowiekowi (por. Rdz 1, 27; 2, 18–24) (EV 25)”.

Dziś znajdź przestrzeń, która najbardziej czeka na Twoją aktywność: wdzięczność za życie? Obrona życia? Służba życiu?

Eucharystia to uczta nadmiaru. Nigdy nie wynosimy z niej wszystkiego, czym Chrystus chciałby nas nasycić. On zawsze chce dać więcej niż gotowi jesteśmy przyjąć. Dziś spróbuj wziąć w siebie więcej życia Bożego niż przed tygodniem. I zanieś miłość Boga tym, którzy ciągle gardzą zaproszeniem.

www.dzielo.pl

Nauczanie proroka naszych czasów

Bardzo ważnym elementem niezwykłego pontyfikatu św. Jana Pawła II była jego twórczość. Pozostawił po sobie ogromny dorobek: od wierszy, poematów i sztuk poprzez książki, będące przemyśleniami na najważniejsze problemy ludzkości (*„Przekroczyć próg nadziei”*, *„Dar i Tajemnica”*, *„Tryptyk Rzymski”*, *„Wstańcie chodźmy”*, *„Pamięć i tożsamość”)* do dokumentów kościelnych. Ojciec Święty jest autorem 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, wielu innych okolicznościowych dokumentów. Nowością były listy kierowane do określonych grup: np. rodzin, dzieci, młodzieży.

Za pontyfikatu tego papieża wydano nową wersję Katechizmu Kościoła katolickiego, nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, zmodyfikowano Konstytucję Watykańską, regulującą zasady funkcjonowania Kościoła.

Jan Paweł II w ciągu 26–letniej posługi na Stolicy Apostolskiej ogłosił 14 encyklik. Encyklika ma charakter pisma okólnego i jest napisana w formie listu papieża do biskupów, kapłanów, diakonów i wiernych całego świata.

Papieskie nauczanie zawarte w encyklikach porusza najistotniejsze problemy z zakresu wiary, organizacji Kościoła, życia chrześcijańskiego, kultu oraz życia społecznego.

Fundamentem dla nauczania Jana Pawła II, które zostało zawarte w jego encyklikach jest nauczanie II Soboru Watykańskiego.

Zanim zostanie zaprezentowana poniżej bardzo krótka synteza owego nauczania, trzeba podkreślić, że jest to niezgłębione bogactwo, z którego trzeba czerpać jak najobficiej.

Pierwszą encykliką, która została ogłoszona w 1979 roku była encyklika *„Redemptor hominis”*. Papież bardzo wyraźnie podkreślił w niej, że dokonane przez Chrystusa odkupienie człowieka potwierdza *„niezbywalną godność i wartość każdej osoby ludzkiej bez względu na jej wyznanie czy kulturę”*. Na innym miejscu dodał, że *„powszechność odkupienia jest odpowiedzią na powszechność grzechu” oraz, że „odkupienie jako odnowione stworzenie ustanowiło ład i harmonię we wszystkich wymiarach ludzkiego życia”*. Na innym miejscu napisał: *„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus–Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn Exsultet z Wigilii Wielkanocnej), skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne”* (por. *J* 3, 16).

W listopadzie 1980 roku Jan Paweł II ogłosił drugą swoją encyklikę „Dives in misericordia”. Poświęcona jest w głównej mierze problematyce Bożego miłosierdzia i jego znaczenia w moralności chrześcijańskiej.. Napisał w niej m. in.: *„Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczania, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej*

FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego.

I dlatego też Kościół wyznaje i głosi nawrócenie. Nawrócenie do Boga zawsze polega na odnalezieniu miłosierdzia, czyli owej miłości, która cierpliwa jest i łaskawa (por. 1 Kor 13, 4) na miarę Stwórcy i Ojca – miłości, której „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1, 3) jest wiemy aż do ostatecznych konsekwencji w dziejach przymierza z człowiekiem: aż do krzyża – czyli do śmierci i zmartwychwstania swojego Syna. Nawrócenie do Boga jest zawsze owocem „odnalezienia” tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie”.

We wrześniu 1981 roku została ogłoszona encyklika *„Laborem exercens”*, w której Jan Paweł II zawarł analizę problematyki ludzkiej pracy we współczesnym świecie. Rozwinął w niej ideę pierwszeństwa osoby ludzkiej wobec rzeczy i samej pracy. Odnosi się również do uprawnień pracowniczych oraz roli i zadań związków zawodowych.

W czerwcu 1985 roku ukazała się kolejna encyklika *„Slavorum Apostoli”*, która jest poświęcona dziełom misyjnym Kościoła. Ojciec św. przedstawił w niej sposoby pokonywania podziałów między narodami, jak również między Kościołami chrześcijańskimi. Ukazał również w niej wizję powszechności Kościoła, obejmującego różne tradycje kulturowe z poszanowaniem ich odrębności.

W maju 1986 roku została ogłoszona encyklika *„Dominum et Vivificantem”*, w której Ojciec św. nawiązał do wiary Kościoła, sformułowanej na Soborze Powszechnym w Konstantynopolu w 381 roku i wyznawanej do dziś w Credo: *„Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela”.*

W marcu 1987 roku Jan Paweł II wydał encyklikę *„Redemptoris Mater”*, w której ukazał centralne miejsce i rolę Maryi w Kościele. Wskazał również na znaczącą rolę kobiety w Kościele. Napisał w niej m. in.: *„U progu narodzin Kościoła, u początku tej długiej pielgrzymki przez wiarę, która rozpoczęła się wraz z Pięćdziesiątnicą w Jerozolimie, Maryja była z tymi wszystkimi, którzy stanowili zalążek „nowego Izraela”. Była obecna jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa. Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie „patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem”. I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz „głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia”, rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością. Maryja w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa – i należy też do tajemnicy Kościoła od początku, od dnia jego narodzin. U podwalin tego, czym Kościół jest od początku – tego, czym wciąż ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi – znajduje się Ta, „która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (por. Łk 1, 45). Ta właśnie wiara Maryi, która oznacza zaczątek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie – ta heroiczna wiara Maryi „wyprzedza” apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi”.*

W grudniu 1987 roku ukazała się kolejna encyklika *„Sollicitudo rei socialis”*, w której Jan Paweł II skoncentrował się na kwestiach społecznych współczesności. Przypomniał o istnieniu poważnych patologii w świecie, zwłaszcza w zakresie zagrożenia życia ludzkiego i pokoju w wyniku podziałów na wrogie bloki polityczne. Encyklika zachęca do angażowania się w kształtowanie stosunków społecznych zgodnie z zasadą solidarności, a nie przez przemoc lub eliminację przeciwników politycznych. Czytamy w niej m.in.: *„Jeszcze raz staje się; oczywiste, że rozwój, jego planowanie, użycie zasobów i sposób ich wykorzystania nie mogą być odrywane od poszanowania wymogów moralnych. Jedne z nich niewątpliwie wyznacza ograniczenia użycia widzialnej natury. Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności „używania” lub dobrowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie „spożywania owocu drzewa” (por. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać”.*

W grudniu 1990 roku została wydana encyklika *„Redemptoris misio”*, która omawia teologiczne podstawy ewangelizacji. Charakteryzuje współczesną działalność misyjną, wskazuje jako jej obszar takie środowiska jak imigranci, młodzież, skupiska biedy, wielkie miasta, jak również cały obszar stosunków międzynarodowych.

W maju 1991 roku ukazała się encyklika *„Centesimus annus”*. Encyklika rozwija główne tezy katolickiej nauki społecznej w świetle współczesnych doświadczeń historycznych, zwłaszcza w aspekcie upadku doktryn totalitarnych.

W sierpniu 1993 roku została wydana encyklika *„Veritatis splendor”*, która omawia zagadnienia moralne. Ukazuje ona oparte na Piśmie św., a także tradycji, racje moralnego nauczania Kościoła. Wskazuje ponadto na wewnętrzny, nierozerwalny związek istniejący między wiarą i moralnością oraz między wolnością

Drogi Czytelniku włącz się w ewangelizację!

Prosimy wesprzyj to dzieło!

Wydawnictwo „TA i TA”, ul. Zakopiańska 176 B/1, 30–435 Kraków
nr konta: 90 1240 1444 1111 0010 6194 9132
z dopiskiem: Dar na fundusz wydawniczy „Informator Pielgrzyma”.

Dziękujemy za każdy datek!

www.pielgrzym.com.pl

i prawdą. Św. Jan Paweł II napisał m.in.: *„Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi niewzruszoną podstawę i niezastąpiony warunek moralności, to znaczy przykazań, zwłaszcza przykazań negatywnych, które zabraniają, zawsze i w każdym przypadku, postępowania i czynów sprzecznych z osobową godnością każdego człowieka. Tak więc najwyższe Dobro i dobro moralne spotykają się w prawdzie: w prawdzie Boga Stwórcy i Odkupiciela oraz w prawdzie człowieka przez Niego stworzonego i odkupionego. Tylko na fundamencie tej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają, a przede wszystkim przezwyciężyć różne formy totalitaryzmu, aby otworzyć drogę wiodącą ku autentycznej wolności osoby. „Totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. (...) Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciw mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując, czy usiłując unicestwić.*

Dlatego nierozerwalny związek prawdy z wolnością – która wyraża istotną więź między mądrością a wolą Bożą – ma niezwykle doniosłe znaczenie dla życia ludzi na płaszczyźnie społeczno–ekonomicznej i społeczno–politycznej, jak to wynika z nauki społecznej Kościoła, która „należy (...) do dziedziny (...) teologii, zwłaszcza teologii moralnej” – oraz z jej prezentacji przykazań, które rządzą życiem społecznym, gospodarczym i politycznym nie tylko w kategoriach ogólnych postaw, ale także w odniesieniu do określonych sposobów postępowania i konkretnych czynów”.

W marcu 1995 roku Jan Paweł II opublikował kolejną encyklikę *„Evangelium vitae”*, która wzbudziła wiele kontrowersji. Ojciec święty w sposób zdecydowany i stanowczy broni wartości, a także nienaruszalności życia ludzkiego. Wykłada w niej i rozwija znane stanowisko Kościoła w sprawie aborcji i eutanazji oraz zajmuje się szczegółowo naturalnymi metodami planowania rodziny, zachęcając do ich stosowania. Występuje również przeciwko eksperymentom biologicznym i genetycznym na człowieku. *„Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej* – pisze Ojciec św. *– czy to jest embrion, czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim „nędzarzem” na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteśmy absolutnie równi”.*

W grudniu 1995 roku wydaje kolejną encyklikę *„Ut unum sint”*, którą poświęca działalności ekumenicznej. Papież omówił w niej zagadnienia dialogu katolików z chrześcijanami prawosławnymi i protestanckimi na temat zjednoczenia Kościoła chrześcijańskiego.

W kwietniu 1998 roku Jan Paweł II ogłosił encyklikę *„Fides et ratio”*, w której wskazał na relacje zachodzące między wiarą i rozumem. Napisał w niej m.in.: *„Nie ma więc powodu do jakiejkolwiek rywalizacji między rozumem a wiarą: rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje. W tym kierunku prowadzi nas znów Księga Przysłów, której autor woła: «Chwałą Bożą – rzecz taić, chwałą królów – rzecz badać» (25, 2). Między Bogiem a człowiekiem – choć każdy przebywa w swoim własnym świecie – istnieje jedyna w swoim rodzaju więź wzajemności. W Bogu znajduje się początek wszystkich rzeczy, w Nim mieszka pełnia tajemnicy i to stanowi Jego chwałę; człowiek ma zadanie badać rozumem prawdę i na tym polega jego godność. Jeszcze jeden kamyk do tej mozaiki dodaje Psalmista, gdy w modlitwie wypowiada słowa: «Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich ilość! Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą» (139 [138], 17–18). Pragnienie poznania jest tak wielkie i rozbudza takie energie, że ludzkie serce, choć natrafia na nieprzekraczalną granicę, tęskni za nieskończonym bogactwem ukrytym poza nią, przeczuwa bowiem, że w nim zawarta jest wyczerpująca odpowiedź na każde dotąd nie rozstrzygnięte pytanie.*

Możemy zatem powiedzieć, że swoimi przemyśleniami Izrael zdołał otworzyć rozumowi drogę ku tajemnicy. Dzięki Objawieniu Bożemu mógł badać głębiny, do których bezskutecznie próbował dotrzeć rozumem. Opierając się na tej głębszej formie poznania, naród wybrany pojął, że rozum musi przestrzegać pewnych podstawowych zasad, aby jak najlepiej wyrażać swoją naturę. Pierwsza zasada polega na uznaniu faktu, że ludzkie poznanie jest nieustanną wędrówką; druga wyraża świadomość, iż na tę drogę nie może wejść człowiek pyszny, który mniema, że wszystko zawdzięcza własnym osiągnięciom; trzecia zasada opiera się na «bojaźni Bożej», która każe rozumowi uznać niczym nieograniczoną transcendencję Boga, a zarazem Jego opatrznościową miłość w kierowaniu światem.

Gdy człowiek nie przestrzega tych zasad, naraża się na niepowodzenie i może ostatecznie znaleźć się w sytuacji «głupca». Według Biblii tego rodzaju głupota niesie z sobą zagrożenie dla życia. Głupiec bowiem łudzi się, że posiada rozległą wiedzę, ale w rzeczywistości nie potrafi skupić uwagi na sprawach istotnych. Nie pozwala mu to zaprowadzić ładu we własnym umyśle (por. Prz 1, 7) ani przyjąć właściwej postawy wobec samego siebie i najbliższego otoczenia. Gdy wreszcie posuwa się do stwierdzenia, że «Boga nie ma» (por. Ps 14 [13], 1), ujawnia z całkowitą jasnością, jak znikoma jest jego wiedza i jak daleko mu jeszcze do pełnej prawdy o rzeczach, o ich pochodzeniu i przeznaczeniu”.

Ostatnią encykliką Jana Pawła II jest *„Ecclesia de Eucharystia”*, w której ukazał kluczowe znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła i wiernych. Czytamy w niej m.in.: *„Czy Apostołowie, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, byli świadomi tego, co oznaczały słowa wypowiedziane wówczas przez Chrystusa? Chyba nie. Stało się to dla nich jasne dopiero po zakończeniu Triduum sacrum, to jest po przeżyciu wydarzeń, jakie miały miejsce od wieczora Wielkiego Czwartku do poranka Wielkiej Niedzieli. W te dni wpisuje się mysterium paschale; wpisuje się w nie także mysterium eucharisticum.*

Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklezjalnego. Dostrzegamy to już w pierwszych relacjach o życiu Kościoła, jakie znajdujemy w Dziejach Apostolskich: «Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (2, 42). «Łamanie chleba» oznacza właśnie Eucharystię. Po dwóch tysiącach lat nadal urzeczywistniamy ten pierwotny obraz Kościoła. Gdy to czynimy podczas sprawowania Eucharystii, mamy przed oczyma duszy misterium paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, począwszy od konania w Getsemani. Widzimy znów Pana Jezusa, który wychodzi z Wieczernika, schodzi z uczniami w dół, ażeby przekroczyć potok Cedron i wejść do Ogrodu Oliwnego. W Ogrodzie tym do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre bardzo stare drzewa oliwne. Może były nawet świadkami tego, co dokonało się w ich cieniu owego wieczoru, gdy Chrystus na modlitwie doświadczał śmiertelnej trwogi, «a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię» (por. Łk 22, 44). Rozpoczynało się przelewanie krwi – tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarował Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii; ostatecznie zostanie wylana na Golgocie i stanie się narzędziem naszego Odkupienia: «Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, [...] nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie» (Hbr 9, 11–12)”.

Niech nauczanie Jana Pawła II stanie się dla nas zaczynem przemiany serc w myśl słów, które wypowiedział Ojciec Święty na Mszy świętej, odprawionej na krakowskich Błoniach w 1979 roku : *„Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomagałam podejmować ów dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzenionym w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia. (…) Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym: abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.*

KS. MAREK RUSECKI

OLIVOCAP GARDŁO
PASTYLKI Z PROPOLISEM, MIODEM I VIT C
16 SZTUK

OLIVOCAP GARDŁO

OLIVOCAP GARDŁO
PASTYLKI Z PROPOLISEM, MIODEM I VIT C – BEZ CUKRU
16 SZTUK

JESIEŃ, ZIMA

Zadbaj o gardło

1 pastylka to koszt 0,4 zł – 0,5 zł

Polski produkt
Polska firma
Polski pacjent

Olivo cap

Suplement diety, producent Capeypharma Polska sp. z o.o. www. Capeypharma.com, dostępny w wybranych aptekach ale na prośbę pacjenta może być zamówiony

Jan Paweł II w obronie życia

– wybór wypowiedzi

„Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia (...) jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”.

(Nowy Jork, ONZ 2.10.1979 r.)

„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi…” (Evangelium vitae)

I życzę, i modlę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym **poczyna się on jako człowiek** pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. **Życie jest pierwszym wśród tych dóbr**. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka. *(Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r.)*

***

Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były **poczęte**, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie.

Korzeń dramatu – jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. **Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty?** Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać”, nawet: „Trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

Zauważmy jeszcze, że przykazanie: „Nie zabijaj” zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby.

Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży – zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które – po ludzku biorąc – uważają, że pojawiło się nie w porę.

Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę – jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców **poczętego dziecka**, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z **dzieckiem poczętym** i jego rodzicami. *(Radom, 4 czerwca 1991 r.)*

***

Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie **ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć.** *(Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.)*

Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co „legalne”, zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako „moralnie dozwolone”. *(Warszawa, 9 czerwca 1991 r.)*

***

Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, **ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci**, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone. *(Częstochowa, 15 sierpnia 1991r.)*

***

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy **obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci**. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych – i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że – jak czytamy dzisiaj w liturgii – każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku – o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. **Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym.** Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. *(Kalisz, 4 czerwca 1997 r.)*

***

Tu, z tego miejsca, zwracam się do **wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!** „Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26–28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy” (por. *Evangelium vitae*, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20,13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział:

„Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych”. *(Łowicz, 14 czerwca 1999 r.)*

***

„Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”. *(Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.)*

***

„Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat.”

(Evangelium vitae)

***

„Walczcie, aby każdemu człowiekowi przyznano prawo do narodzenia się... Nie zniechęcajcie się trudnościami, sprzeciwami czy niepowodzeniami, jakie możecie spotkać na tej drodze. Chodzi o człowieka i nie można w tej sytuacji zamykać się w biernej rezygnacji.

Jako Namiestnik Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego, mówię Wam: pokładajcie wiarę w Bogu, Stworzycielu i Ojcu każdej ludzkiej istoty. Ufajcie też człowiekowi, stworzonemu na obraz i podobieństwo Boże i powołanemu, by być dzieckiem Bożym.

W Chrystusie Zmarłym i Zmartwychwstałym sprawa człowieka otrzymała już swój ostateczny wyrok: ŻYCIE ZWYCIĘŻY ŚMIERĆ!”

(Rzym, 26.02.1979 r.)

***

„Człowiekiem jest również nienarodzone dziecko: co więcej, Chrystus w sposób uprzywilejowany utożsamia się z „najmniejszymi”; jak więc można nie widzieć szczególnej Jego obecności w istocie jeszcze nie narodzonej, spośród wszystkich istot prawdziwie najmniejszej, najsłabszej, pozbawionej jakiegokolwiek środka obrony, nawet głosu, która nie może protestować przeciw ciosom godzącym w jej najbardziej podstawowe prawa.”

(Rzym, 28.01.1980 r.)

Wybór przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka www.pro-life.pl

Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 9,90 zł.

Jan Paweł II o rodzinie

W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało”, nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdy uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa. Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, „od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”.

Wraz z poczęciem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec „wielkiej tajemnicy”. Nowa ludzka istota jest – tak jak oni sami – powołana do istnienia osobowego, jest powołana do życia „w prawdzie i miłości”. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Boga. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus, rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, a przez to również – na znaczenie ludzkiej rodziny.

Małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Małżeństwo bowiem nie jest wyrokiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg–Stwórca ustanowił je mądrze i opatrznościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji.

Jedynym źródłem miłości małżeńskiej jest Jezus Chrystus, nieustannie obecny w sakramencie małżeństwa. Tak wielki jest ten sakrament! I małżonkowie mogą być pewni, że wraz z nim otrzymują siłę płynącą od Boga oraz łaskę, która będzie im towarzyszyła przez całe życie; tę rękojmię daje im wiara. Oby nigdy nie zaprzestali czerpać z tego źródła, które wytryska z nich samych.

Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Z całego serca zachęcam was usilnie, aby wasze domy były miejscami modlitwy; domami, w których rodziny pogodnie żyją w obecności Boga; domami, które dzielą się z bliźnimi gościnnością, modlitwą i oddawaniem chwały Bogu. Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie jego wezwań. Świadectwo życia odnajduje wówczas całą swą wartość. Zakłada ono, że dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji modlitwy, patrzenia na świat w sposób chrześcijański, zgodnie z Ewangelią.

„Czcij ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Bóg obdarzył was, rodzice, szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo. Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy.

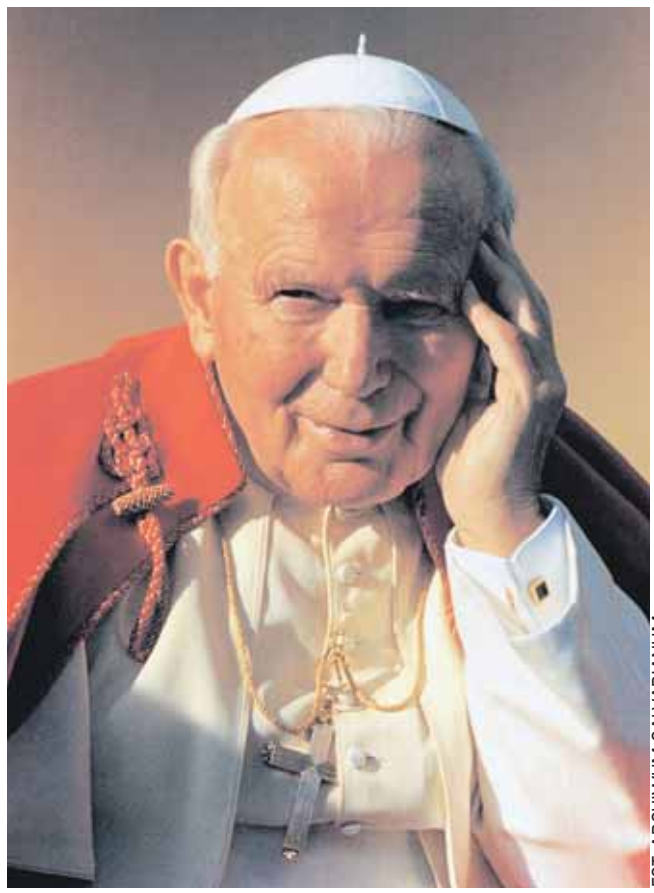

FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM

Jesteśmy przekonani, że bez instytucji rodziny społeczeństwo nie może się rozwijać, a to z tego prostego powodu, że rodzi się ono w rodzinie i z niej czerpie swą spójność. Wobec procesu degradacji kulturowej i społecznej oraz szerzących się plag, takich jak przemoc, narkomania, zorganizowana przestępczość – któż może bardziej przyczynić się do zapobiegania im i odrodzenia, niż rodzina zjednoczona, zdrowa i zaangażowana społecznie. Takie rodziny kształtują społeczne cnoty solidarności, gościnności, lojalności, szacunku dla drugiego człowieka i jego godności. W Kościele i w społeczeństwie nadeszła teraz epoka rodziny, która jest powołana do odegrania pierwszoplanowej roli w dziele nowej ewangelizacji.

Moralna i duchowa odnowa ludzkiej rodziny jako całości musi być zakorzeniona w autentycznej odnowie poszczególnych rodzin. Rodzina Bogiem silna, staje się siłą człowieka i całego narodu. Nie sposób inaczej zrozumieć człowieka, jak w tej wspólnocie jaką jest naród.

Modlitwa za rodzinę

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty”, i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swojego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniana łaska Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszystkich słabości i kryzysów, przez jakie przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. Amen.

Zachowaj świeżość na dłużej

Taką sytuację zna chyba każda z nas, siedzimy u fryzjera, na spotkaniu weselnym, jedziemy autobusem, czy pociągiem i nagle czujemy to! Nieprzyjemna wilgoć i towarzyszący jej przykry zapach potu potrafią zamienić nawet przyjemną sytuację w koszmar. Jak sobie dyskretnie i skutecznie radzić z potem?

Pocenie się to ludzka rzecz

Pocimy się wszyscy niezależnie od wieku i płci. To naturalny sposób na schłodzenie organizmu przy zwiększonej aktywności fizycznej, długotrwałej ekspozycji na wysoką temperaturę czy podczas stresu. Pierwszą reakcją ciała na przegrzanie jest rozszerzenie naczyń krwionośnych. Jednak gdy to nie wystarcza, do głosu dochodzą gruczoły. Zaczynają wydzielać pot, co pomaga szybko przywrócić właściwą temperaturę organizmu. Pot jest więc nam potrzebny, jednak co zrobić, by nie utrudniał życia swoim intensywnym zapachem i uczuciem wilgoci, zwłaszcza pod pachami, na stopach i dłoniach? W zmaganiu z nim nie pomogą świeża koszula, staranny makijaż, perfumy ani chusteczki higieniczne. Potrzebujemy dobrego dezodorantu. Jak wybrać ten odpowiedni? W sklepach mamy do wyboru wiele dezodorantów. Różnią się one między sobą nie tylko zapachem i formą (spray, kulka, sztyft), ale również działaniem. Najlepiej wybierać produkty, które pozostawiają na skórze cienką, antybakteryjną warstwę ochronną, co zapobiega powstawaniu przykrego zapachu. Dobry dezodorant nie powinien zawierać alkoholu, bo może podrażniać skórę i wywoływać uczucie pieczenia. Nie może też pozostawiać białych plam na ciele czy ubraniach – to może zepsuć każdą stylizację!

Super Deo – dezodorant idealny

Wszystkie wcześniej wymienione warunki spełnia Super Deo, dezodorant niemieckiej firmy Reutter. To produkt wysokiej jakości, od lat cieszący się uznaniem wielu klientów, nie tylko w Europie. Został wyprodukowany z wysokogatunkowej krystalicznej skały, dzięki czemu nie zawiera alkoholu i jest odpowiedni do każdego rodzaju skóry. Jest bezwonny, więc jego zapach nie kłóci się z ulubionymi perfumami. Przeznaczony dla kobiet, mężczyzn i młodzieży.
Gdy posmarujemy skórę tym superdezodorantem, powstaje ultracienka antybakteryjna warstwa ochronna, która usuwa przykry zapach potu pod pachami czy na stopach, delikatnie je przy tym pielęgnując. Nie wychładza pach, jak wiele innych dezodorantów. Nie zostawia plam na ciele i ubraniach! Super Deo jest niezwykle wydajny – działa przez cały dzień, a opakowanie wystarcza na rok. Już po pierwszym użyciu da się poczuć wysoką jakość tego dezodorantu. Stosując Super Deo masz gwarancję oryginalnego produktu. Dlatego Super Deo jest tak doskonały. Testowany dermatologicznie. Zmieści się w każdej torebce i saszetce. Super Deo to nasz wybór! Dezodorant Super Deo jest dostępny w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich.

Pierwszorzędny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały.
Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów.
Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

**Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.**

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

DOSTĘPNY W APTEKACH I SKLEPACH MED.-ZIEL.

Cena: ok. 19 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy